Nr. 101. We Lwowie, — Wtorek dnia 1. Maja 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . po 7 złr. 50 ct
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na *Gazetę Narodową* wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Lwów d. 30. kwietnia.

W sobotę odbyła się we Wiedniu pod przewodnictwem cesarza k o f e r e n c j a m i n i s t e r j a l n a, na której byli ministrowie Kalnoky, Bauer, Dunajewski i szef marynarki wojennej Sterneck. Tegoż dnia wyjechali do Wiednia Tisza i Fejervary, a wczoraj odbyła się konferenicja ministerjalna pod przewodnictwem hr. Kalnokiego. Główne konferencje mają się zacząć dzisiaj. P. T i s z a ma we Wiedniu zabawić tydzień, i jak zapewniają, zajmie się on sprawami delegacyjnemi i rokowaniami z grupą rotszyldowską względem pożyczki (grupa ta już d. 27. i 28. bm. odbyła w tej sprawie narady), a oraz z p. Dunajewskim co do tych zmian, jakie okazują się potrzebnemi w u s t a w i e w ó d c z a n e j, skoro do Wiednia przybył także radca sekcyjny Ludwig, referent węgierski dla podatku od spirytusu.

U s t a w a o rezerwistach została równocześnie przyjętą w sobotę w austrjackiej i węgierskiej Izbie posłów bez zmiany, w Peszcie większością 119 głosów, we Wiedniu 131 głosów.

Z Pesztu zapewniają, że T i s z a zatrzyma stale t e k ę s k a r b u, i jeżeli zajdzie w gabinecie węg. jaka zmiana, to tylko co do teki spraw wewnętrznych. Obecnie piastuje ją prowizorycznie br. Orczy, minister do boku królewskiego.

W K r o a c j i odbyły się w sobotę wybory uzupełniające do sejmu w trzech okręgach; wszędzie zwyciężyli kandydci stronnictwa narodowego czyli rządowego, co mianowicie w Seniu (Zengg) wcale nie było pewnem.

Z z a b o r u p r u s k i e g o donoszą o nowym, jeszcze w lutym popełnionym gwałcie. Rejencja gdańska nakazała urzędnikom stanu cywilnego (prowadzącym metryki urodzin, śmierci i ślubów), że urzędnicy ci powinni przy zapisywaniu nazwisk, używać głosek niemieckich, a zatem i nazwiska obce, tj. p o l s k i e wpisywać głoskami n i e m i e c k i e m i. Można sobie wyobrazić, co nastąpi: nazwiska polskie będą pisane pisownią niemiecką, a więc niemczone, i taki przekabacony Polak będzie nadal figurować w statystyce jako Niemiec. Dzienniki poznańskie piszą: „Dokument ten będzie zapewne pożądanym materjałem dla posłów naszych, którzy do przyszłej rozprawy z ministrem oświaty będą nadto mogli korzystać z wykazu szkół, w których już po 7. września r. 1887. zaprowadzono niemiecki wykład religii, oraz z dokumentów, w których landraci wbrew zapewnieniu ministra zabraniają prywatnego, bezpłatnego uczenia dzieci polskiego czytania i pisania".

Poznański korespondent *Gazety Kolońskiej* rozpisuje się obecnie o w ę d r ó w c e podczas lata ludu p o l s k i e g o d o z a c h o d n i c h p r o w i n c j i N i e m i e c. Z tego powodu pisze *Kurjer Poznański*: „Korespondent niby to ubolewa nad tą emigracją „na czas", gdyż przez to ponoszą nasi gospodarze stratę, robotnik tutejszy jest bowiem o wiele tańszy, aniżeli w zachodnich prowincjach, ale znowu z drugiej strony emigracja ta napełnia go pewną radością, bo pomimo usiłowań „faiseurów polskich", mimo wysyłania do „diaspory" polskich kaznodziei, odbywa się wobec „duchowej objętości" emigrujących robotników „spokojne i nieprzymusowe" n i e m c z e n i e tych ludzi, w których cała niemczyzna zachodnia wywołuje „podziw", a wraz z nimi następuje niemczenie wschodnich prowincyj państwa. Nie idzie więc widocznie korespondentowi o dobrobyt tutejszych, chociażby niemieckich gospodarzy, ale o germanizację. Alećwiększy Pan Bóg, niż pan Rymsza — to też pomimo, że ubolewamy nad tą emigracją ludu naszego, nie wątpimy, że nadzieje korespondenta się nie ziszczą. Będą wprawdzie wyjątki, łatwo się germanizujące, ale będą to tylko — wyjątki".

Z W a r s z a w y donoszą do *N. Reformy*: „D. 5. b. m. aresztowano w Lublinie obywatela austrjackiego, który miał paszport na imię Pruszyńskiego, o f i c e r a s z t a b u a u s t r j a c k i e g o. Jechał do Rożyszcz (wołyńska gubernia). Przy nim nic nie znaleziono. Pruszyńskiego podejrzywają władze rosyjskie, że jest ajentem wojskowym, chociaż żadnej podstawy do podejrzenia takiego nie dał. W ogóle nasi najserdeczniejsi wietrzą teraz ajenta lub szpiega austrjackiego w każdym, kto im się z wyglądania nie podoba. Kto sam ma nieczyste sumienie, bywa zawsze do podejrzeń skłonny."

Urzędowy rosyjski *Warszawski Dniewnik* wystąpił z krokodylemi łzami nad l o s e m B u k o w i n y, która zdaniem jego, jest zaludniona „całkowicie przez prawosławnych, a przez rząd austrjacki jak najgorzej bywa traktowaną". Powodem tej jeremiady jest wiadomość o unii w R a r a ń c z u, atoli pismo rosyjskie nie tyle płacze nad utratą kilkuset osób dla prawosławia, ile raczej nad tem, iż „rząd zabrał pieniądze funduszowi orjentalnemu i rozrządza niemi, jak mu się zdaje". W ubolewaniu tem *Warsz. Dniewnik* znalazł się na wspólnym punkcie z czerniowieckiem konsystorzem i z całą pseudorumuńską koterją bukowińską, której podobno nie tyle chodzi o prawosławie, co o te piękno dobra ziemskie, jakie reprezentuje fundusz orjentalny... Jeremiady te kończy *Warsz. Dniewnik* wnioskiem, że dla świata byłoby o wiele lepiej, gdyby nad Bukowiną, zamiast rządu austrjackiego, wykonywał kontrolę synod peter. burski!...

Z P e t e r s b u r g a donoszą: Ogłoszone zostało postanowienie o s z k o ł a c h p r z e m y s ł o w y c h, których celem jest krzewienie wykształcenia technicznego i rzemieślniczego. Ministra oświaty upoważniono, dla opracowania kwestji o otwarciu szkół przemysłowych na rachunek skarbu państwa, utworzyć specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli ministerstw oświaty, finansów, spraw wewnętrznych i dóbr państwa, której powierzony będzie wybór miejscowości, gdzie szkoły mają być otwarte, wskazanie specjalności, jakim mają byś poświęcone, oraz nakreślenie ustaw i etatów szkół.

W dniu uroczystego obchodu 10-letniego istnienia f l o t y o c h o t n i c z e j, były pierwszy prezes Towarzystwa, Pobiedonoscew, wysłał do cara depeszę z życzeniami, na którą car dał następującą odpowiedź: „Proszę zapewnić o mej serdecznej wdzięczności wszystkich poprzednich i teraźniejszych uczestników floty ochotniczej. Spodziewam się, że flota owa na długi czas będzie istniała ku pożytkowi naszego handlu z różnemi krajami. Wszystkim, którzy pracowali dla dobra floty ochotniczej, proszę wyrazić moją szczerą i z duszy płynącą wdzięczność."

K o n f e r e n c j a b a w a r s k i c h b i s k u p ó w odbędzie się w początkach czerwca. Konferencja ta ma odpowiedzieć na okólnik papieża w sprawie wychowania kleru i ustalenia stosunku kościoła do państwa. Szczególniej postawione będą żądania ze strony episkopatu wobec państwa co do rozszerzenia praw i wolności urzędowania biskupów w swoich dyecezjach. Dalej żądać będą biskupi, ażeby kierownictwo seminarjów duchownych i fakultetów teologicznych pozostawiło państwo bezwzględnie kościołowi, ażeby rektorowie i profesorowie tych instytucyj byli przez władzę duchowną, a mianowicie przez biskupa, w którego okręgu się szkoła znajduje, mianowani.

Sprawami k l a s z t o r n e m i w p r u s k i e m ministerstwie wyznań zarządza po śmierci radzcy Bahlmanna, katolika, wyższy radzca rejencyjny Bartsch, protestant, zagorzały zwolennik walki kulturnej i dawniejszy doradzca byłego ministra Falka. Jest to wielce charakterystycznym znakiem dzisiejszej niby to pojednawczej wobec katolików polityki rządu.

W A l z a c j i uwięziono wiele osób, które przemycały przez granicę obrazy, przedstawiające B o u l a n g e r a jako obrońcę Alzacji i Lotaryngii. Wśród uwięzionych znajdują się i kobiety.

W zeszłym tygodniu odbywały się w Bernie konferencje s z w a j c a r s k i c h d y r e k t o r ó w p o l i c j i względem zorganizowania nadzoru nad cudzoziemcami. Jak słychać, *Socialdemokrat* skutkiem wydalenia ze Szwajcarji głównych redaktorów, redagowany będzie w Belgii, drukowany jednak w Szwajcarji. Tego bowiem Rada związkowa bez ścigania i ukarania sądowego wzbronić nie może. Ekspedjowany będzie również ze Szwajcarji.

W sobotę oświadczył C r i s p i we włoskiej Izbie posłów, że na interpelacje w sprawie a f r y k a ń s k i e j da odpowiedź we środę.

Nie papież, ale k o n g r e g a c j a P r o p a g a n d y ma wystosować do I r l a n d j i okólnik, potępiający bojkotowanie i teraźniejszy system postępowania narodowej ligi irlandzkiej. Stolica apostolska bowiem, jakkolwiek ani może ani chce zasadniczo potępiać narodowego ruchu irlandzkiego, musi atoli stać na straży zasad moralności i sprawiedliwości, z któremi nie godzi się postępowanie rewolucyjne. Wiadomość o tem wzburzyła zarówno anglikanów jak katolików (narodowców) w Irlandji. Pierwsi potępiają rząd angielski, że się stara o poparcie papiezkie; narodowcy zaś z powodu, że Watykan wdaje się w sprawy narodowe. Narodowcy sądzą zresztą, że okólnik ten nie bardzo zaszkodzi sprawie irlandzkiej. Duchowieństwo pozornie jej ulegnie, potajemnie jednak popierać będzie ruch narodowy. Świeccy katolicy w Irlandji oświadczają wręcz, że nie dadzą sobie z Rzymu dyktować przepisów, jak prowadzić politykę narodową.

Podobny okólnik wydała była Propaganda w r. 1883. do biskupów irlandzkich przeciw składkom na fundusz Parnella. Jak słychać, ks. N o r f o l k, którego misja względem przywrócenia stosunków dyplomatycznych między A n g l i ą i W a t y k a n e m rozbiła się była, ma niezadługo powrócić do Rzymu z nowemi instrukcjami.

W zeszłym tygodniu naczelny wódz a r m i i a n g i e l s k i e j, ks. Cambridge wykładał komisji Izby posłów dla etatu wojskowego swoje poglądy na armię. Książę oświadczył, że „należy ją pomnożyć o 11.000 żołnierzy, jeżeli ma do czego być zdałą. Armia ponosi ciężkie straty wskutek śmierci i chorób żołnierzy młodych w krajach gorących. Armia stojąca w Anglii jest zbyt słabą, każdy pułk powinien już w czasie pokoju posiadać należną liczbę oficerów; w razie nagłej wojny nie wiem zkądby wziąć brakujących oficerów. Wysłużonych oficerów użyć niepodobna, gdyż sztuka wojskowa obecnie postępy zbyt szybkie robi." Na zapytanie, czyby można w czem okroić budżetowy preliminarz wojskowy, odpowiedział książę, że nie można. Na wezwanie, aby się szczegółowo rozwiódł nad brakami armii, dał książę odpowiedź wymijającą, gdyż jest on tylko urzędnikiem rządu, od którego inicjatywa wyjść musi.

Z B u k a r e s z t u d. 27. bm. donoszą do czerniowieckiej *Gazety Polskiej*: „W Wakareszach ujęto agitatora rosyjskiego Kawłyszanowa, który podburzał ludność do rozruchów. Na imię mu Illie. Sędzia śledczy wyjechał w celu wysłuchania obwinionego. Prokurator trybunału w Ilfowie przesłuchiwał także p. Mornzzego (byłego prefekta) i innych, którzy są oskarżeni o podburzanie włościan. Ujętych dwóch podburzycieli, Rosjan w Kalaraszu, których odstawiono do Bukaresztu, przesłuchuje sąd śledczy. Obydwaj obwinieni o podburzanie chłopów, są redaktorami wychodzącego w Braile w języku bułgarskim pisma pt. *„9. Sierpień."* We Wlasce zaś aresztowały władze wojskowe adjunkta subprefektury za udział w rozruchach. Do tego czasu w koszarach Malmaison znajduje się jeszcze 500 chłopów pod śledztwem, a w Wakareszcie 120."

Rozruchy w Mogoszanach w powiecie Dimbowickim uciszyły po uwięzieniu herszów, i spokój panuje już w całej Rumunii. Do dóbr koronnych kazał król wysłać kukurudzy dla chłopów. Na święta Wielkanocne kazał król ze swojej szkatuły rozdać 30,000 franków między ubogich w Bukareszcie, Krajowej i Jassach.

C h r i s t i c z zawiadomił s k u p c z y n ę pisemnie o objęciu rządów przez nowy gabinet. Wbrew zwyczajowi, skupczyna nie wzniosła okrzyku na cześć króla, lecz wołała „niech żyje naród!" Z tego powodu nie król osobiście, ale przez komisarza, senatora Blaznawcza kazał zamknąć skupczynę d. 28. bm. Skupczyna rozeszła się, wołając „niech żyje król!" Ukaz rozwiązujący ją zostanie wydany za parę dni. Nowy rząd oświadczył, iż przy teraźniejszym składzie skupczyny nie mógłby kierować sprawami kraju.

Szczegóły co do nowych ministrów serbskich podajemy na innem miejscu. Wszyscy są z całej duszy oddani królowi i Izbie światli. Christicz uratował był przed laty króla od zamachu w Smederewie. Urzędnicy i wojsko są całkiem zadowoleni z nowego gabinetu.

Christicz, jako minister spraw wewnętrznych wydał do władz politycznych okólnik, nakazujący im wstrzymywać się od wszelkich aktów, któreby polityczną intencyę rządu nie odpowiadały. Każdy winien czynami dowieść, że rząd na nim polegać może. Kiedy działał inaczej, traktowany będzie jako łamiący przysięgę służbową. Kierownictwo spraw gminnych należy powierzać ludziom poważnym i zacnym. Rząd wyśle do wszystkich okolic kraju osobnych komisarzy dla dozorowania czynności władz.

Dzienniki r o s y j s k i e są wielce niezadowolone tą zmianą gabinetową w Serbii i upatrują w niej intrygę austrjacką. Z W i e d n i a zaś donoszą: Nominacja Christicza wywarła w l ä n d e r b a n k o w y c h miłe wrażenie. O ile bowiem z jednej strony będzie on niezawodnie zwalczał radykałów i rusofilów, o tyle z drugiej nie pozwoli z pewnością na szacherki ekonomiczne, rujnujące Serbię.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 27. kwietnia.

(Koło polskie a wniosek ks. Liechtensteina.)

(ouz.) Niestety spokojna rozwaga i sprawiedliwe ocenianie faktów w kwestjach politycznych nader są rzadkiemi. Słówko niedbale wypowiedziane, staje się często hasłem długich i nużących polemik, jeżeli tylko słówko to odznacza się pewnym [illegible] ko się to pyta.

Taka szermierka, prowadzona nieuzasadnionemi frazesami, wszczęła się w prasie wiedeńskiej nad kwestją stanowiska Koła polskiego wobec wniosku ks. Liechtensteina, mylnych z gruntu wiadomości nie szczędzono, aby pastwić się nad Kołem polskiem i podkopywać jego powagę. Niestety i dzienniki polskie poszły w tym kierunku za przykładowo, [illegible] wnych dziennikach krajowych — o wiedeńskie bardzo troszczyć się niewarto — nie zaszkodzi na p o d s t a w i e [illegible] przedstawić rzeczywisty przebieg całej sprawy wniosku ks. Liechtensteina i bliżej zająć się stanowiskiem zajętem wobec niego przez Koło polskie.

Od dłuższego już czasu zajmuje się większość Izby poselskiej pytaniem, kiedy wniosek ks. Liechtensteina ma być postawiony i w Izbie do pierwszego czytania. Drugiem pytaniem, pozostającem z pierwszem w ścisłym związku było, czy jest zapewnioną w Izbie większość, celem odesłania wniosku do komisji. Donieśliśmy już przed tygodniami o dotyczących obradach w Kole i o zapadłej w tej sprawie uchwale. Równocześnie kwestjami wyżej oznaczonemi zajmowały się i inne kluby prawicy jakoteż komisja parlamentarna. Pomimo wszelkich rozumowań w dziennikach, pomimo dłuższych w Kole polskiem przemówień zasadniczych, twierdzić można zgodnie z prawdą, że jedynie i wyłącznie chodziło o stronę formalną całej sprawy, mianowicie o przekazanie wniosku komisji.

Otóż za przekazaniem tem oświadczyły się wszystkie cztery kluby prawicy: klub ks. Liechtensteina, jako stawiający wniosek eo ipso; w klubie Hohenwarta nietylko Tyrolczycy jako współwnioskodawcy, ale i Słowianie do tego klubu należący w tym kierunku się oświadczyli; z klubu czeskiego zawahało się kilku członków ze względów zasadniczych, ogromna większość jednak zgodziła się na odesłanie do komisji; Koło polskie nareszcie również ogromną większością uchwaliło głosować za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji; nie przeszedł jednak wniosek, aby równocześnie w Izbie oświadczyć, iż głosowanie za przekazaniem komisji nieprzesądza dalszemu postępowaniu Polaków w tej sprawie, gdyż z wieloma punktami wniosku ks. Liechtensteina nie zgadzają się, uważając niektóre jego postanowienia za niepożądane, a nawet za szkodliwe dla naszego kraju. Ponieważ jednak myśl złożenia takiego oświadczenia wówczas w Kole upadła, kilkunastu członków chciało się usunąć przy głosowaniu w Izbie. Podczas toczącej się wtedy w Kole polskiem rozprawy, jeden jedyny poseł polski, mianowicie pan Gniewosz, oświadczył, że nigdy i pod żadnym warunkiem za przekazaniem wniosku Liechtensteinowskiego komisji głosować nie będzie.

Taka była sytuacja temu kilka tygodni, taka jest i teraz. Wszystkie twierdzenia przeciwne, jakoby sprawa opodatkowania wódki została wmieszaną do kwestji wniosku ks. Liechtensteina, są z u p e ł n i e m y l n e i b e z p o d s t a w n e. Chyba jeden albo dwaj z posłów zmieszali te dwie sprawy, którzy sprzeciwiają się teraz przekazaniu wniosku komisji.

Jak dawniej, tak i dzisiaj ks. Lichtenstein, w niczem nie zmieniwszy stanowiska swego, domaga się postawienia wniosku swego na porządku dziennym, ze względu na ważność swego wniosku, którą mu przypisują ludność krajów alpejskich i stronnictwo konserwatywne w parlamencie. Jeżeli się zważy, że wyborcy krajów alpejskich od kilku lat natarczywie domagają się od swoich posłów postawienia takiego wniosku, że przez kilka lat nadaremnie żądano i spodziewano się z tej strony, aby sam rząd w tym kierunku dodatnio działał, jeżeli dalej się zważy, że klub ks. Liechtensteina składa się przeważnie z księży i włościan, że ostatecznie klub ten nie domaga się merytorycznej uchwały swego wniosku, lecz tylko formalnego głosowania za przekazaniem wniosku komisji, wtedy zrozumieć łatwo, że wśród takich okoliczności inaczej o całej sprawie sądzimy, niż prasa wiedeńska, służąca raczej agitacjom niż prawdzie. Skoro bowiem położenie parlamentarne, o ile się takowe tyczy wniosku ks. Liechtensteina, w niczem się nie zmieniło, a trudność polegała tylko na usunięciu się kilkunastu posłów od głosowania, a to z tego powodu, że Koło odrzuciło było zamierzoną przez swych posłów deklarację, wobec wszystkich okoliczności jest rzeczą zupełnie naturalną, iż Koło postanowiło o m ó w i ć p o n o w n i e f o r m a l n ą t ę k w e s t j ę.

Wszyscy więc, którzy tu mówią o reasumcji, gruby popełniają błąd. Uchwała bowiem, zapadła swego czasu w Kole, aby głosować za przekazaniem komisji wniosku ks. Liechtensteina, z u p e ł n i e z o s t a ł a n i e t k n i ę t ą. Chodzi tylko o to, że większość Koła chce uwzględnić życzenie kilku członków, umożliwiając im głosowanie, na własne ich żądanie, za pomocą wygłoszonego w Izbie z a s t r z e ż e n i a.

Wobec takiego stanu rzeczy doprawdy pojąć nie można, że w dziennikach polskich przedstawiono to całe ponowne omówienie tej sprawy — dodajemy z naciskiem — czysto formalnej, jako coś zupełnie n o w e g o i jako rodzaj targu między Kołem polskiem a klubem ks. Liechtensteina o głosowanie w sprawie wódczanej. Bajkę tę złośliwą, wymyśloną przez „liberalne" *(risum teneatis)* dzienniki wiedeńskie, powtórzyły nasze krajowe dzienniki nie zważając, że fakta notoryczne takiemu przedstawieniu stanu rzeczy zaprzeczają. Z jednej bowiem strony żądanie ks. Liechtensteina postawione było już dawniej, nim rozpoczęły się zatargi o podatek wódczany, a żądanie to posta-

---

9)

Z życia dawnych rodzin hetmańskich.

(Z teki autografów)

przez

Rudolfa Ottmanna.

(Dokończenie).

Po niezwykłej w podróży przygodzie, zawdzięczając również niezwykłemu zdarzeniu ocalenie swe, nie zaniedbuje chorąży litewski sposobności, aby żonę zabawić humorem i przypomnieć się jej pamięci.

„Miałem ja Panociu przypadek — pisze do żony — w drodze, jakiego trudno kiedy doświadczyć. Zbłądziliśmy w lesie i wjechałem na jakiś staw, w którym na boku przyducha znajdowała się. Koń ulękłszy się wpadł i ja byłbym niechybnie w niej utonął, gdyby sanki nie oparły się na zamrożonym szczupaku i dalej w wodę już wpaść niemogły, wyratowawszy się z tak niebezpiecznej toni, sądziłem życie i wdzięczność owemu zamrożonemu szczupakowi i dobywszy go z przyduchy posyłam dlatego do Ciebie, abyś mu samemu podziękowała za darowane mężowi twemu życie, który na to one konserwować będzie, aby Ci kochaneczku dawał ustawiczne próby tej miłości, z którą i teraz zostaję".

Sprawy, jakiemi się Stanisław Rzewuski w obecnej chwili zatrudniał, dotyczyły zaręczyn brata jego Seweryna i nie były ani tak nagłe ani ważne, iżby nieobecność jego w domu na teraz potrzebną usprawiedliwiać mogły, kiedy w rodzinie zaszły właśnie potenczas nieporozumienia z Korybskim, którego należało się w jego pretensjach pieniężnych zaspokoić i tak wyniknąć mogącym despektom dla rodziny zapobiedz. Tym smutnym wieściom od stron rodzinnych Rzewuski posłuchu nie daje i wzajem na żale żony piętnuje swoje zatrudnienia swawolnej natury mianem przykrych trudów i cierpień, chcąc zrównoważyć przykrości własne z tymi, które doznawała żona.

„Jabym — pisze z Wilna d. 27. lipca 1766 r. — z duszy już rad być w domu i pozbyć się tego kłopotu z Korybskim, lecz, że jeszcze nic nie masz pewnego dla brata i Śniatyński dopiero jutro tu stanie, gryść się jeszcze potrzeba. Od matki i córki dobrze słychać, ale pan hetman polny (ojciec Wacław Rzewuski) zamarudził interes, proponował p. krajczego do generałówny i czeka od brata rezolucji, dlatego nie dają nam deklaracji i podobno na tym się skończy, że ja do domu powracać będę na Iwieniec, bo księżna za kilka dni ma wyjeżdżać do Iwieńca, tymczasem ks. biskup wileński koło hetmana pracuje, aby dał pokój o krajczego i chce, aby dla brata mego wykierował zaręczyny. Cała zabawa nasza ta jest — moja na fakcjach a brata na umizgach. W Piesmoncie bywamy częste i tam onegdaj był bal, dzisiaj Dialog u Jezuitów".

Skargi i płacze żony coraz częstsze, wywołane niepomyślnym obrotem bezrządu w domu, wystąpiły teraz w całej pełni i oskarżały męża wprost o lekkomyślność i zaślepienie na obowiązki dla rodziny, którym mąż przeciwstawia własne ustawiczne zgryzoty i pieniędzy niedostatek.

„Do ustawicznych moich zgryzot i pieniędzy niedostatku, już mającemu dzisiaj ztąd uciekać dodajesz płaczu i utrapienia takiemi listu Twego ekspresjami. Wszak wiesz Kochanku, że to z musu nie zaś z ochoty jechać musiałem, naganiasz mi, że ja się cieszę, kiedy Ty płaczesz, a mnie się zdaje, że ja gorzej płaczę i całą myśl mam w domu. Niech Bóg mi nagrodzi, co ja z tej drogi tracę. Wczoraj posłałem do Ciebie i zaraz wyjeżdżam, ale dziwuję się, za co nasz łaskawy komisarz o Korybskiego się turbuje, wszak mnie się należy mieć sprawę z Korybskim, a tutorowie mają odemnie odebrać i Lutowieże i wszystko z tenuty Korybskiego. Poszlij po niego, mów z nim, że na kontrakty będzie zapłacony. Spieszyć będę jak najprędzej, ale tak jestem i Twoim listem i niepomyślnemi brata interesami zalterowany, że ledwie nie szaleję. Teraz ponawiam prośbę, abyś się nie gryzła i mnie kochała". . . .

. . . .

Nadszedł rok 1767 a z nim i niespodziewane wypadki w kraju. Książę Karol Radziwiłł, ów wygnaniec tułający się po obcych krajach, wyzuty z majątków i dostojeństw, został po powrocie do kraju jednogłośnie ogłoszony marszałkiem konfederacji Radomskiej, w którego otoczeniu znaleźli się stary hetman Wacław Rzewuski wraz z synami Stanisławem, Józefem i Sewerynem z dewizą: „Wolność nad krew i życie, wiarę nad wolność przekładając, dla utrzymania i od najmniejszego uszczerbku zachowania tych nieoszacowanych darów nieba, łączymy się do konfederacji jeneralnej stanów Rzeczpltej w Radomiu uczynionej, gotowi będąc przy wierze i wolności głowy położyć, duszę wytchnąć".

Później po zawiązaniu konfederacji w Barze, znalazł się Stanisław Rzewuski, chorąży w. litew. u boku Puławskiego. Po porażce pod Obornem w nogę ciężko ranny, kiedy konfederaci w lasy Niepołomickie uchodzić musieli, żołnierze na własnych nieśli go rękach i nie odstępowali na krok. Konfederacja Barska rozwiązała się, oprócz Paca starosty zioławskiego i Stanisława Rzewuskiego, chrążego litew., wszyscy się od niej zrecessowali, nawet Puławski. Pac osiadł w Sztrasburgu, gdzie i umarł, a St. Rzewuski przeszedł w służbę cesarską, gdzie został przyjęty w stopniu jenerałmajora, kiedy ojciec jego hetman Wacław wraz z synem najmłodszym Sewerynem w roku 1773 z ciężkiej z Kaługi powrócili byli niewoli. Stary hetman do Podborzec pod berłem austrjackim będących już nie wrócił, znękany 5-letnią banicją z kraju, z zachmurzonem czołem, z myślą bolesną, z długą sędziwą brodą w niewoli zapuszczoną, której na pamięć niewoli nie strzygł, i zwrócił się do Warszawy. Tu go doszły wieści, że go czekają owacje, że naród pragnie święcić dzień jego do kraju powrotu, że z polecenia papieża nuncjusz Sarampi miał go powitać, senatorowie, tłumy mieszczan wyjść mają na jego spotkanie, że matrony polskie z hrabiną Branicką, siostrą króla na czele miały w nim witać męczennika spraw ojczystych — lecz Wacław uchylił sędziwą głowę od tych wieńców, zwrócił się ku Chełmowi i osiadł w Siedliszczach, gdzie w r. 1779 umarł.

Podczas mojego pobytu we Lwowie — pisze Michałowski w swych Pamiętnikach — miałem miłe spotkanie. Zastałem tu Stanisława Rzewuskiego, niegdyś mego przełożonego w pułku Szybilskiego, a wtedy jenerał majora wojsk cesarskich, który już był złożył chorążostwo wielkie litewskie i starostwo chełmskie, niechcąc odrecessować się od konfederacji Barskiej. Kiedym mu złożył moje uszanowanie, przyjął mnie z wylanem sercem, jako kolegę. Był on wtedy kapitan-lejtnantem nowo utworzonej gwardji galicyjskiej, i wielce się nią zajmował, gdyż jej kapitan książe A. Czartoryski rzadko kiedy pokazywał się w Wiedniu. Nienawiść wzajemna między nim a królem wydaliła go z Polski, o której nawet nierad był mówić; ale ta jego nienawiść była niczem w porównaniu z tą, jaką czuł do króla brat jego Seweryn, hetman polny koronny, który wtedy mieszkał razem z bratem, gdyż oba przyjechali do Lwowa dla traktowania interesów familijnych. Oba bracia żyli z sobą w najściślejszych stosunkach, chociaż ich charaktery były zupełnie odmienne: chorąży był rozrzutny, wolnych obyczajów, otwarty, lubiący zabawy; hetman zaś obyczajów surowych, dumny, skąpy, niełatwego przystępu. Stanisław Rzewuski często ze mną rozmawiał — pisze Michałowski — a zawsze o królu, przeciw któremu nie taił swej nienawiści, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy jego najściślejszy przyjaciel książe biskup krakowski Sołtyk był ogłoszony za szalonego i jako taki uwięziony przez własną kapitułę, upoważnioną do tego przez króla.[1])

Gazeta niemiecka: *Staats-Zeitung d. Hamburgischen Correspondenten* z r. 1785, pod d. 22. maja w korespondencji z Warszawy notuje: *„Der Kron-Unterfeldherr Graf Stan. Rzewuski, welcher sehr gefährlich krank gewesen, befindet sich etwas besser. Deswegen ist auch erst heute der Graf Rzewuski pisarz polny von hier weggereist"*. W roku następnym taż sama gazeta, a za nią Gazeta Warszawska z r. 1786 doniosła w korespondencji z Wiednia pod d. 12. lipca: „J. Pan Hrabia Rzewuski generał-major w wojsku cesarskiem i kapitan szlachetnej galicyjskiej gwardji dnia 16. czerwca 1786 r. w dobrach swoich na Ukrainie w 59. (co jest mylnem, bo 53. r.) wieku swego umarł". A z jakiego powodu? — pyta Michałowski w swych Pamiętnikach. — Oto, że był wielce wesoły, ni ztąd, ni z owąd przyszło mu na myśl tańczyć węgierskiego walca z swoim sługą Francem, który później otworzył austerję w Bardyowie: trzeba takiego nieszczęścia, że w ciągu tańca Franc ugodził go ostrą w nogę, w to samo miejsce, gdzie miał ranę zagojoną. Z tego już nazajutrz wywiązała się gangrena, a po pięciu dniach śmierć [2])....

---

[1]) Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego przez autora Listopada. T. III. Petersburg 1857.

[2]) Tamże.

wionem było i musiało z natury sprawy być postawionem bezwarunkowo i bez związku z jakąkolwiek inną sprawą, a to pod groźbą rozbicia się jednego klubu prawicy, a zatem obecnej większości. Przecież księża i włościanie zasiadający w klubie Liechtensteina mało są przystępni daleko sięgającym i niejako dyplomatycznym kombinacjom politycznym; są oni spowodowani silnym nader ruchem religijnym rzeczywiście w tamtych krajach istniejącym i obawa o swój wpływ, o swoje mandaty.

Ich rozbicie zaś nie zagraża specjalnie ustawie gorzelnianej, którąby i tak przyszła do skutku, której przeprowadzenia jednak Polacy przecież nie tak bardzo sobie życzą (o czem dzienniki widocznie już zapomniały zupełnie), zagrażałoby jednak dalszemu istnieniu większości parlamentarnej, na istnieniu której przecież polega cała polityka Koła polskiego od 9 lat.

Całe zatem podejrzywanie i zarzucanie Kołu polskiemu „służalstwa“ dla ks. Liechtensteina, „targu“ od klubu do klubu itp. rzeczy, które można było w ostatnich czasach czytać w dziennikach wiedeńskich i polskich, a które się i obecnie pojawiają w naszem dziennikarstwie, są — zdaje się — jedynie wyrazem odosobnionego zdania jednego czy dwóch członków Koła polskiego, którzy tak dalece nawet tego, co się w gronie posłów polskich stało i mówiło, nie rozumieją, skoro utrzymywali, jakoby p. Grocholski był twierdził w Kole, że sprawa wódczana ze sprawą wniosku ks. Liechtensteina jest związaną. Otóż możemy na takie zapatrywania odpowiedzieć ze spokojnem sumieniem, że p. Grocholski nigdy tego nie twierdził, tylko wyrażał obawy rozbicia się większości.

Nie zaszkodzi też, po raz setny powtórzyć przeciw insynuacjom dzienników niemieckich i polskich, że tu wcale nie idzie o stanowisko liberalne lub reakcyjne, gdyż chodzi tylko o formalność odesłania wniosku do komisji, gdzie wniosek ten, któremu doniosłości nie można odmówić, może być roztrząsany, zmieniony lub odrzucony.

Skreśliwszy **wierny** obraz położenia, w jakiem znajduje się Koło polskie w obec wniosku ks. Liechtensteina i wykazawszy na podstawie dokładnych informacyj, błędność rozpowszechnionych o tej sprawie wieści, chcemy poprzeć wywody nasze rzutem oka na przebieg rozprawy o tem przedmiocie w Kole polskiem.

Jeden tylko z posłów, mianowicie p. Karol Lewakowski, przemawiał przeciw odesłaniu wniosku ks. Liechtensteina do komisji, z powodu, że sprawa ta rzekomo związaną jest ze sprawą podatku wódczanego. Posłowie ks. Czartoryski, Hausner i Sawczyński nie taili się — tak samo jak poprzednio — z tem, że z wnioskiem nie zgadzają się, ale ze znanych powodów ważności wniosku i uszanowania stanowiska cudzego, a tem więcej sprzymierzonego klubu, są za odesłaniem wniosku do komisji. Żądają jednak posłowie ks. Czartoryski i Hausner, aby powody te wypowiedziano w Izbie w obszernem przemówieniu, podczas gdy p. Grocholski życzy sobie tylko krótkiej, suchej „deklaracji.“ Ks. Kopyciński nie tylko się oświadczył za szkołą wyznaniową, ale twierdził nawet, że w kraju sobie takowej życzą, a w sejmie wszyscy żądania takie wypowiedzieli. Na przemówienie ks. Kopycińskiego odpowiedział ks. Czartoryski, wskazując, iż trzeba rozróżniać między dbałością o wychowanie religijne, a między zaprowadzeniem nadzoru duchownego, jak go żąda ks. Liechtenstein, że ustawą szkolną krajową nauka religii i wpływ duchowieństwa, jeżeli tylko zechce tego wpływu używać, **jest** zapewniony; żądania dalej idące w sejmie tylko przez dwóch posłów były postawione, podczas gdy prawie wszyscy posłowie zupełnie się z istniejącemi pod tym względem stosunkami zgadzają.

Wniosków postawiono w Kole polskiem więcej. Oprócz dawnej redakcji deklaracji posła Chrzanowskiego przedłożyli treść takowej posłowie Hausner i ks. Czartoryski jako podstawę do przemówień, a pan Grocholski zaproponował krótką deklarację przez siebie zredagowaną.

Na wniosek p. Bobrzyńskiego zgodzono się na to, aby posłowie ks. Czartoryski i Hausner w porozumieniu z tymi członkami Koła, którzy bez deklaracji za przekazaniem wniosku komisji głosować nie chcą, ułożyli tekst deklaracji i takowy przedłożyli Kołu.

Wczoraj i dziś toczyły się w tym kierunku poufne narady; o ileśmy słyszeli, zgodzono się już, lub przynajmniej jest nadzieja, że się ci posłowie zgodzą na tekst deklaracji podanej przez posła Hausnera, a zmodyfikowanej nieco w porozumieniu z posłami Chrzanowskim i ks. Czartoryskim.

W niedzielę ma się odbyć posiedzenie Koła, na którem zapewnie w tej sprawie formalnej zapadnie ostateczna decyzja.

Z obecnej sytuacji.

Prezydent Carnot i jen. Boulanger walczą dziś o popularność Francuzów. Podczas gdy jenerał każe się fetować w „Café riche“ i wyprawiać uliczne manifestacje, prezydent republiki jedzie do jednego z miast, gdzie niedawno także „Vive Boulanger“ wrzeszczano, i w mowie pełnej powagi bierze w obronę zagrożoną przez awanturników rzeczpospolitę.

Na cześć prezydenta wydało miasto Bordeaux wspaniały bankiet w sali teatralnej. Carnot, odpowiadając na toast mera, podniósł konieczność zjednoczenia republikanów dla zwalczania wewnętrznych wrogów republiki. Rząd teraźniejszy Floqueta ma zdaniem prezydenta dosyć siły, aby sobie zapewnić szacunek i zabezpieczyć powodzenie wielkiego stuletniego jubileuszu republiki.

Zapewniają, że mowa prezydenta przyjętą została z niesłychanym zapałem, choć w całej podróży Carnota nie brak było podobno i przeciwnych objawów. Do *Corr. de l'Est* telegrafują z Paryża, wbrew zapewnieniom ajencji Hawasa, że podróż prezydenta była przerywana manifestacjami bulanżystowskiemi w Limoges i Perigueux, gdzie tłum wołał: „niech żyje Boulanger!“

Na hasło dane z *„Cartier latin“* w Paryżu manifestują studenci i w innych miastach Francji przeciw cezarystycznym zapędom Boulangera; przychodzi z tego powodu do zajść między studentami a ulicznem pospólstwem. Wiemy już z telegramu, że w Nancy, gdzie bulanżyści urządzali także hałaśliwe demonstracje, przyszło w sobotę do starcia, tak, że żandamerja musiała rozpraszać tłumy i dziesięć osób uwięzić. Jeszcze groźniejszemi były rozruchy w Tuluzie, gdzie pospólstwo przedmiejskie, wrzeszczące za Boulangerem, wywołało bójkę ze studentami. Kilku studentów, jeden żandarm i jeden ajent policyjny zostali ranni. Zachodzi tam obawa ponowienia rozruchów.

W Paryżu usiłowali bulanżeryści zorganizować kontrdemonstrację studentów za Boulangerem, lecz im się to nie powiodło. Zwołano hucznie zgromadzenie, lecz wedle relacji *Journal des Debats* w oznaczonym lokalu „zebrało się czterech całych studentów z czerwonemi gwoździkami w dziurkach od surduta, i jeszcze sześć innych indywiduów także z czerwonemi gwoździkami, lecz tym nie można było imputować, ażeby znali się z ławkami jakiegokolwiek fakultetu. Manifestacja skończyła się na tem, że jeden z demonstrantów wysuszył mnogo kufłów z piwem i krzyczał: „Jestem Belgijczykiem, a przecież wołam: „Niech żyje Boulanger!“

Intransigeant przysięga, że policja udaremniła ową schadzkę studentów i zapowiada, że d. 9. maja odbędzie się w *Salon des familles* w St. Mandé wielki patrjotyczny bankiet i bal na cześć Boulangera.

Ekscesa, których się dopuszczono w piątek przed „Café riche“, dały powód do dość dotkliwej interwencji policji. Deroulède, oraz posłowie Susini i Leherissé pojawili się umyślnie na bulwarze, aby się przekonać, czy ich policja będzie atakowała, gdy zaczną wołać *Vive Boulanger!* I stało się tak w istocie. Deroulède, który stawiał opór ajentowi, został dobrze poturbowany, Leherissé'go uderzono w głowę. Dziś ma być zatem wniesioną w Izbie interpelacja co do postępowania policji i aresztowania obu pomienionych posłów. Na radzie ministerjalnej zapadła w sobotę uchwała, aby na interpelację dać odpowiedź natychmiast.

Dzienniki oportunistyczne występują gwałtownie przeciw Boulangerowi. *Temps* twierdzi, że awanturniczy jenerał chce Francję cofnąć wstecz o czterdzieści lat; Napoleon walczył takiemi samemi środkami. *Liberté* sądzi, że program Boulangera nie jest niczem innem tylko zbiorem frazesów.

Do *Norda* pisze korespondent petersburski, że w tamtejszych kołach politycznych nie życzą powodzenia ruchowi bulanżerowskiemu, gdyż on sprzeciwia się rosyjskim ideom porządku i prawowitości! *Risum teneatis...*

Co do stosunku Francji do Austro-Węgier sygnalizują, że minister Goblet przyjmował w sobotę posła francuskiego przy dworze wiedeńskim Decrais'go, który go upewniał, iż sytuacja Europejska jest pokojową i że Austro-Węgry są przyjaźnie dla Francji usposobione.

Francja pracuje zresztą nad wzmocnieniem swych sił militarnych. Świeżo donoszą, że w Tculonie pracują gorączkowo nad sporządzeniem kilku tysięcy bomb melinitowych, które wypróbowane przez marynarkę francuską okazały się nader skutecznemi. W tym celu odkomenderowano znaczną część robotników z Nimes. W bomby te na razie zaopatrzoną zostanie część marynarki i fort tuloński.

* * *

Czuła zgoda pomiędzy Berlinem a Petersburgiem, pomimo, że niebezpieczny stan umierającego Frydryka III., sprowadził chwilę spoczynku, zaczyna się znowu nieco mącić. Juześmy wspominali, że *Berl. Pol. Nachr.* i *Post* poruszyły na nowo potrzebę walczenia z rublem i alarmują co do dalszych zarządzeń wojskowych rządu rosyjskiego. Z Berlina telegrafują, że wycieczki te wywołują wielkie wrażenie w tamtejszych kołach finansowych.

Łącznie z uderzeniem półurzędowej *Post* na świeżą nominację jen. Bogdanowicza w petersburskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, wprowadzają je w związek z bardzo gorącym artykułem *Nordd. Allg. Ztg.* o królowej Wiktorji i wysnowają ztąd ten ważny wniosek, iż sojusz austro-niemiecki czuje się opartym o W. Brytanię, jest zatem silniejszym niż dotąd, a wobec tego nie mają żadnej wagi przypuszczenia, aby Niemcy miały się znowu przechylać ku Rosji.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby posłów wniósł rząd przedłożenie w sprawie prolongowania ustawy, użyczającej pewne ułatwienia stemplowe przy konwersji kolejowych obligacyj pierwszeństwa, oraz projekt ustawy o uwolnieniu od należytości skarbowych przy czynnościach, mających na celu zaokrąglanie gruntów włościańskich.

Następnie minister **Pražak** dał odpowiedź na interpelację Zuckra i Machalskiego względem sporządzania wyroków w sprawach karnych przez najwyższy trybunał. Minister oświadczył, iż podziela zapatrywania najwyższego trybunału co do interpretacji §. 27. owego statutu, wedle którego zarówno w sprawach cywilnych jak karnych wyroki mają być redagowane w języku, w jakim toczyła się rozprawa w pierwszej instancji, a następnie dopiero w języku niemieckim. W myśl tego minister, porozumiawszy się w r. 1884 z prezydjum najwyższego trybunału, zarządził co potrzeba, aby taka procedura została zastosowaną do tych spraw cywilnych, które w pierwszej instancji były prowadzone w języku czeskim. Obecnie rozszerzył minister pomienione przepisy także na sprawy karne w Galicji, Czechach i Morawii, a to począwszy od 1. maja b. r.

W dalszym ciągu dr. Pražak odpowiadał na interpelację dep. Heilsberga w sprawie konfiskaty *Gewerbezeitung* za przedrukowanie odczytu Dumreichera. Sąd wyższy nie zatwierdził tej konfiskaty. Minister nie czuje się powołanym do wypowiadania swych zapatrywań o kwestjach prawnych, które były przedmiotem orzeczenia sędziego, czyni tylko uwagę, że nie dał żadnego polecenia prokuratorom co do ich postępowania, niechcąc w niczem krępować ich swobody akcji, która ma być taką, jak im to nakazuje obowiązek. Faktycznie w r. 1887 na 5700 numerów wiedeńskich dzienników politycznych skonfiskowano tylko 19, co jest niezmiernie drobną liczbą.

Następnie większością 231 głosów przyjęto ustawę o **rezerwistach** w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy **budżetowej**. Przy rozdziale „ministerstwo obrony krajowej, centralny zarząd“ żąda **Türk** reform w sprawie dostaw dla armji. **Kronawetter** zaleca usilnie zmianę jurysdykcji wojskowej. **Sawczyński** zastrzega się przeciw domaganiu się rządu, ażeby magazyny pospolitego ruszenia zakładane być miały kosztem gmin. Mowca ubolewa, iż minister Welsersheimb nie odpowiedział dotąd na dotyczącą interpelację.

Minister **Welsersheimb** oświadcza, że zarządzono środki ostrożności, ażeby wadliwości w dostawach dla armiii usunąć. Sawczyńskiemu minister nie odpowiedział.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy Machalskiego rozdział „centralny zarząd“ przyjęto.

Przy tytule „landwera“ wyraża **Tausche** życzenie, aby artykuły prowiantowe były kupowane tylko w Austrji, przyczem powinno się o ile możności uwzględniać produkta pojedynczych krajów. **Skokanek** podnosi potrzebę oddania dostaw w przedsiębiorstwo małym spółkom zarobkowym, które to zdanie podzielał **Heilsberg**.

Po tytule „żandarmerja“ nastawał **Türk** na materjalne polepszenie bytu żandarmów. **Kronawetter** ubolewał, że instytucja tak pożyteczna jak żandarmerja, bywa nadużywaną do agitacyj politycznych.

W tym samym duchu mówił młodoczech **Łażańsky**, poczem przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej.

Dzisiaj następne posiedzenie.

W sprawie gorzelnianej.

Otrzymujemy następujący list:

„Szanowna redakcjo! Niewiedząc kiedy stała komisja gorzelniana się zbierze, a czując potrzebę objaśniania się wzajemnego w kwestji przebudowania i urządzenia gorzelń rolniczych, a przedewszystkiem zdecydowania, czy pożyteczna przejść od razu do długich fermentów, czy obrać drogę pośrednią 24 godzinnego fermentu — upraszam o umieszczenie załączonego wypracowania przez p. Ciastonia skreślonego.

Upraszam wszystkie dzienniki krajowe, by powtórzyły jego artykuł.

Lwów d. 27. kwietnia 1888.

Z poważaniem
Stanisław Polanowski
Członek stałej komisji gorzeln.

* * *

Dołączone do powyższego listu opracowanie brzmi jak następuje:

Porównanie fermentacji długiej z krótką ze stanowiska krytycznego w celu wyciągnięcia wniosków, jaką w granicach projektowanej ustawy zaprowadzić będzie można.

Czy fermentacja długa czy krótka jest lepszą i dogodniejszą dla nas, nie łatwo odpowiedzieć na to pytanie, gdyż jak jedna tak i druga posiada swoje „za“ i „przeciw“, które tylko przy bliższem określeniu warunków dadzą się uchwycić rachunkowo — a rachunek jest podstawą każdego przemysłu.

Zastanówmy się zatem, co nam może dać za korzyści fermentacja długa w porównaniu z krótką, a jakich potrzebuje wymagań, żeby nam nie zrobiła rachunkowego zawodu.

Fermentacja długa dozwala nam w najlepszym wypadku uzyskać 60 prct. odsetków litrowych ze skrobi zawartej w materjale surowym, podczas gdy krótka zadawalnia nas już 48 prct. odsetkami litrowemi, a maximum jej kończy się z 50 odsetkami litrowemi, — stosunek więc wydatków będzie jak 6 : 5 tj. że tam, gdziebyśmy mogli otrzymać z danego produktu przy fermentacji długiej 6 litrów spirytusu 100 prct. — otrzymamy go przy krótkiej tylko 5 litrów, czyli jeżeli na 6 litrach tracimy 1 liter, to na możebnych przy fermentacji długiej 100 litrach z danego produktu stracimi 16·66 prct.

Te 16·6 prct. jest to zysk fermentacji długiej z wyzyskania produktu.

Przyjmijmy tę liczbę za zasadę.

Aby ten zysk rzeczywiście otrzymać musimy sobie zastrzedz:

1. Że ilość wody będzie dostateczną do potrzeb gorzelni, która z powodu zaprowadzenia chłodzenia wodą znacznie się zwiększy, że nadto woda używana do fabrykacji będzie odpowiadała pod względem jakości zupełnie warunkom jej stawianym. Przy fermentacji krótkiej mniej potrzeba wody, a skutki gorszej nie tak dotkliwie dają się odczuwać z braku czasu, który nie dozwala się rozwinąć szkodliwym wpływom mikroorganizmów; zastrzeżenie jednak musi być uczynione, żeby woda dla krótkiej fermentacji nie zawierała składników wstrzymujących lub opóźniających fermentację.

2. Gorzelnia dla długiej fermentacji jako budynek nie może być przerobioną z pierwszego lepszego domostwa, a nawet z gorzelni stawianej dla fermentacji krótkiej, lecz musi z góry być stawianą z obmyślonym planem zastosowanym do wszystkich wymogów teorji gorzelnictwa, bo jeżeli wpływ niedokładnej słodowni i nieodpowiedniej kadkarni mści się na wydatkach już przy fermentacji krótkiej, wpływ ten daleko wyraźniejszy jest przy fermentacji długiej, gdzie temperatury zmienne lokalów, szczególniej za wysokie, działają zabójczo na wydatki.

W powietrzu już bowiem mając wilgoć i odpowiednią temperaturę łatwo się rozwijają pleśnie i zarodki kwasu octowego, które, zaszczepione w płyn fermentujący mają czas się rozwinąć do zatrważających nieraz rozmiarów i część skrobi ginie bezpowrotnie przy fermentacji nie alkoholowej. — Słodownia posiadająca wszystkie warunki doskonalej słodowni, pewną temperaturę, cementowaną posadzkę etc. musi być dostosowaną dokładniej do przerobu dziennego — bo przy fermentacji długiej pracuje się małą ilością słodu, ale słodu jak najlepszego.

3. Wpływ urządzenia mechanicznego gorzelni korzystny przy fermentacji krótkiej, przy długiej jest niezbędny, bo jeżeli np. robiąc większą ilością słodu przez niedokładne gniotowniki nie wyzyska się całej ilości djastazy i skrobi zboża, to musi się mieć spirytusu mniej, ale w każdym razie nie braknie djastazy koniecznej do scukrzenia zacierów. Gdy urządzenie mieszadeł w kadzi zaciernej jest niedokładne i brak jest rozdrabniaczy, otrzymuje się niższo procentowy pod względem zawartości cukru zacier. Przy fermentacji krótkiej nie chodzi jednak o zaciery z wysoką zawartością cukru, bo takie nie potrafiłyby odfermentować, a znów przy braniu mniej produktu na zacier miałoby się po odfermentowaniu dla bydła zamiast brahy prawie czystą wodę. Inaczej rzecz się przedstawia przy fermentacji długiej, gdyż tu chodzi o zaciery wysoko procentowe, aby w fermentującym płynie przez cały czas znajdowała się dostateczna ilość cukru, jako pożywienia dla organizmów powodujących fermentację alkoholiczną, gdyż z chwilą ukończenia się tejże, zaraz inne gatunki fermentacji się rozpoczynają na koszt już wytworzonego spirytusu.

4. Fermentacja długa potrzebuje lepiej dobranego materjału do przerobu, kartofli zawierających wysoki procent skrobi, który jest zależny od wpływów klimatycznych, od gatunku rośliny zasadzonej i od uprawy. Co o kartoflach da się powiedzieć, to samo stosuje się i do jęczmienia, którego gatunek, sposób uprawy, czas zbioru wpływa daleko więcej na wydatek przy fermentacji długiej jak krótkiej.

5. Przy fermentacji długiej większy wpływ wywiera temperatura stała i odpowiednia na skutek fermentacji, a przedewszystkiem ciepłota lokalów przeznaczonych do wyrabiania słodu, do wyrabiania drożdży i do fermentacji. Jest to wpływ tak ważny, a zarazem tak trudny do osiągnięcia przy przebudowaniu gorzelni przeznaczonej do fermentacji krótkiej na gorzelnię o fermentacji długiej, że tylko w bardzo wyjątkowych razach da się mu skutecznie zapobiedz.

6. Gorzelnia o fermentacji długiej wymaga bardziej pedantycznie zachowanej czystości i w tym celu już samo jej urządzenie musi dozwalać na tę konieczność.

7. Siła poruszająca czyli tak zwany motor w gorzelni o fermentacji długiej, musi być koniecznie o jednostajnem natężeniu, czyli musi być maszyna parowa, gdyż tylko ona może poruszyć wszystko na raz i pokryć nasze wymagania co do znacznej ilości wody używanej do chłodzenia zacierów na niskie temperatury, bo do 10—12° R., gdzie już zwykły chłodnik nie wystarcza. Dziwnem by było przypuszczenie, że mając dłuższy czas fermentacji, można się dłużej zatrzymywać dla chłodzenia zacierów. Chłodzić długo nie można, lecz jak najkróciej i to z wykluczeniem o ile możności dostępu powietrza, aby przez zarodki z powietrza nie wprowadzić mikroorganizmów, które rozwijając się, powodują kwaśnienie zacierów. Maszyna parowa nadto i z tego powodu jest konieczną do fermentacji długiej, gdyż aby obniżyć koszta produkcji potrzeba się o to starać, aby o ile możności pracować tylko w dzień, a na noc ruch przerywać było można.

8. Gorzelnia o fermentacji długiej, nie może się zadowolnić pod groźbą nieotrzymania najwyższego możebnego wydatku nawet przy urządzeniu mechanicznem według najnowszych wymogów gorzelnikiem li tylko praktykiem, lecz musi się starać o człowieka, który z wiedzą teoretyczną łączy praktykę zawodową i umie się utrzymać na wysokości swego zadania. Jeżeli przy fermentacji krótkiej zrobiony błąd łatwo się zaraz przez swoje skutki wyjawia, i łatwo mu zaraz zaradzić, to przy fermentacji długiej np. 72 godzinnej potrzeba czekać 6 dni, nim się pokażą następstwa, a co najmniej 14 dni po spostrzeżeniu złego i użyciu odpowiednich środków zaradczych, dostrzedz można pożądany skutek.

Ustawa projektowana nie przeznacza z góry gatunku fermentacji, lecz pobierając podatek od wyrobionego produktu fabrycznego nasuwa myśl o fermentacji długiej, jako takiej, przy której najlepsze wyzyskanie surowego materjału nastąpić może, i gdyby nie chodziło o przebudowanie i wyposażenie gorzelni jak najlepszemi przyrządami mechanicznemi, o powiększenie jej dotychczasowych rozmiarów, nikomu chęć zatrzymania fermentacji krótkiej nie przychodziłaby do głowy. Ponieważ jednak gorzelnię przebudować i powiększyć jej rozmiar jest rzeczą w większej części naszych wypadków wprost niemożliwą, należy się zastanowić, czy nie możnaby coś z tych 16·6% wyższego wydatku spirytusu poświęcić, aby tylko gorzelń nie potrzeba było prawie do gruntu przerabiać i zatrzymać fermentację krótką nawet przy podatku od fabrykatu, tem bardziej, że gorzelnie niemieckie, chociaż najlepiej urządzone, nie zawsze wydatkiem 60 odsetków litrowych z kilograma skrobii poszczycić się mogą, co i u nas należałoby do rzeczy najpospolitszych, a szczególniej w początkach praktyki fermentacji długiej.

Gorzelnie do krótkiej fermentacji już posiadamy z zupełnem urządzeniem i chodzi nam o takie dostosowanie się do ustawy, aby jak najmniej w nich zmieniać było potrzeba, bo zmiany pociągają znaczne koszta, a nie zawsze dobrze i odpowiednio uskutecznić się dadzą do wymogów teorji i praktyki swej idealnej fermentacji długiej 72 godzinnej, a przez niedokładne zastosowanie się do nich nie można wymagać wydatków jakie z danych produktów najwyższe są możebne, wskutek czego i koszta zrobione na przebudowę mogą się okazać nieproduktywnemi.

Im krótszą obierzemy fermentację, tem mniej w gorzelni naszej robić musimy rekonstrucji, a zbliżając się do fermentacji długiej, koszta rekonstrukcji w stosunku prostym się podnoszą, tj. że im dłuższą fermentację zaprowadzać mamy zamiar, tem większe będą koszta przerobu gorzelni. Ażeby przejść rachunkowo cały dowód, przyjmijmy sobie gorzelnię dla krótkiej fermentacji dobrze urządzoną tj. taką, która posiada dobrą słodownię, parnik Henzego, kadź zacierną z mieszadłem, gniotownik, zwykły chłodnik powietrzny, kadkarnię dobrze urządzoną również i destylację odpowiednią, pozwalającą na szybki odpęd. Motorem może być kierat.

Przy fermentacji obecnie praktykowanej nie potrzeba więc robić żadnych zmian ani rekonstrukcji, lecz może tylko zwyczajną roczną naprawę, aby gorzelnię uczynić zdolną do ruchu w granicach dotychczasowej ustawy. Gdybyśmy ją mogli puścić w granicach projektowanej ustawy z tą samą fermentacją musielibyśmy tylko dołączyć zegar mierniczy i odpowiednio zmienić połączenie rur przeprowadzających parę spirytusową i skroplony spirytus i przestawić w odpowiedne miejsca kotły odpędowe i trubnik, aby nie przechodzić rurami komunikacyjuemi przez mury, gdyby się dało tego uniknąć.

Gorzelnia w takim wypadku wydawałaby 50 odsetków litrowych spirytusu z jednego kilograma skrobii, a na jeden hektolitr przy przyjęciu 18% kartofli mogłaby zatrzeć dziennie 140 klgr. kartofli (zacierając 4 razy dziennie po 35 klgr.) i dałaby brahę do 140 kilogramach kartofli z każdego hektolitra znajdującego się na kadkarni.

Z praktyki można wziąść następujące liczby najwyższe dla rozmaitych gatunków fermentacji tj. najgęstsze możebne zacieranie:

na 100 klgr. kartofli potrzebna jest objętość kadzi		
dla fermentacji	6 godzinnej	280 litrów
„ „	12 „	180 „
„ „	24 „	160 „
„ „	48 „	140 „
„ „	72 „	120 „

Przy fermentacji 12-godzinnej zmiany oprócz wymaganych przez kontrolę skarbową przestawień części składowych aparatu destylacyjnego i zaaplikowania zegaru mierniczego nie przedstawiałyby się groźniej, gdyż bardzo nieznaczne zmiany mogłyby się pokazać na kadkarni, mówię małe gdyż przez zniżenie odpowiedne temperatur gorzelnik ma możność przyspieszania lub opóźniania fermentacji. Ruch gorzelni trwałby dzień i noc. Możnaby było otrzymać 52 odsetków litrowych z 1 kilogr. skrobii zacierając dziennie t. j. na dobę na jeden hektolitr naczyń fermentacyjnych znajdujących się na kadkarni.

110 klgr. kartofli, a zatem i każdego hektolitra przestrzeni fermentacyjnej otrzymalibyśmy brahę po 110 klgr. kartofli.

Ostateczną granicą przy jakiej nie potrzeba jeszcze nadzwyczajnych przeprowadzać rekonstrukcyj, a stosunkowo daleko lepiej niż dzisiaj wyzyskać produkt surowy jest fermentacja 24-godzinna. Przy tejże mógłby jeszcze motor pozostać nawet kierat. Parnik tylko w rzadkich wypadkach potrzebaby było powiększać przez przystawienie drugiego, zazwyczaj mógłby pozostać ten sam, jaki dziś gorzelnia posiada, zacierna ta sama bez chłodzenia wodą (lepiej gdy jest z chłodzeniem) chłodnik zwyczajny powietrzny jeszczeby mógł spełnić swoje zadanie, kadkarnia o trzech kadziach (ciągle pełnych) na co jeszcze miejsce w teraźniejszej gorzelni znalešćby się musiało. Destylacja mogłaby pozostać bez innej zmiany oprócz wymaganej ustawą, a przeznaczonej do kontroli wyrobu, gdyby dozwalała na szybki odpęd w 4 godzinach. Otrzymałoby się przy niej 55 odsetków litrowych zacierając na 1 hektolitr przestrzeni fermentacyjnej 63 klgr. kartofli 18%, a z każdego hektolitra objętości naczyń możnaby było otrzymać po 63 kilogramach kartofli brahe.

W naszych gorzelniach w większej części wypadków tylko fermentacja 24-godzinna jest jedynym punktem wyjścia z rozpaczliwego położenia, aby ruchu gorzelni nie zamknąć.

(Dokoń. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. kwietnia.

* **Odznaczenie.** P. Maksymilian Nowicki, prof. zoologii w uniwersytecie krakowskim, otrzymał order żelaznej korony III. klasy.

* **Doktorat.** P. Zygmunt Meisels ze Stanisławowa, otrzymał w ubiegłym tygodniu na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Dziennik ustaw państwowych** ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o przyłączeniu gminy Horodyszcze do okręgu m. del. sądu obwodowego w Samborze.

* **Prezenta.** Ks. Teofil Szuchiewicz, gr.-kat. administrator w Broskowcach, otrzymał prezentę na gr.-kat. parochię *reg. coll.* w Sadagórze.

* **Przeniesienie.** Adjunkt oddziału technicznego dyrekcji poczt i telegrafów, Józef Parrelli, został przeniesiony ze Lwowa do Tarnopola.

† **Czesław Dembowski,** mężny obrońca sprawy narodowej i męczennik za nią, zmarł na wygnaniu w Welsku, gub. Wołogdzkiej. Wnuk kasztelana Leona, syn Edwarda Dembowskiego, zabitego na moście podgórskim dnia 27. lutego 1846 r. śp. Czesław urodził się w Poznańskiem w r. 1844. Szkoły kończył w Poznaniu. Pracując około dobra srodze uciśnionych unitów podlaskich, wspólnie z Janem Frankowskim — po wywiezieniu tegoż na wygnanie, w spuściźnie objął całą pracę. Należał do deputacji, która Vanutellemu, jadącemu na koronację do Moskwy, w Warszawie stan rzeczy przedstawiała. Wraz z Janem Frankowskim i deputacją włościan Unitów był w Rzymie i prosił o opiekę papieża nad Unitami.

W r. 1866 w końcu lutego za instygnacją Dobrjańskiego aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej, męczony był tam różnemi sposobami. Zapadł też ciężko na zdrowiu, tak dalece, że oddany był do szpitala i ztamtąd chorego wywieziono niespodziewanie do Wołogdy, z Wołogdy zaś pieszo musiał udać się na miejsce Wygnania do Welskago, na granicy archangielskiej gubernii. Choroba robiła postępy a choć zwlekał się chwilowo z łóżka, czuł się coraz gorzej i wreszcie z wycieńczenia i tęsknoty za krajem zmarł na ręku zesłanego też do Welska, kanonika katedry wileńskiej, księdza Mateusza Harasimowicza, następcy biskupa Hryniewieckiego.

Cześć jego pamięci!

* **Zmarli.** We Lwowie: Leon Stebelski, profesor gimnazjalny, zmarł w 39 roku życia — Frydryk Karge, b. artysta dramatyczny i zastępca sekretarza teatru, zmarł wczoraj w nocy w głównym szpitalu.

Szczepan Dubiel ck. auskultant sądowy zmarł w Krakowie w 34 roku życia.

W Ickanach zmarł 25. bm. komisarz policji na komorze granicznej, Hołyński.

Kapituła w Ostrzymiu na Węgrzech straciła w jednym dniu dwóch prałatów, biskupów Augusta Forgacha i Andrzeja Csaky'ego.

W Moskwie zmarł milioner Morozow, właściciel kilkudziesięciu farbryk, w których zatrudniał około 24.000 robotników lichym zarobkiem, tak że z natężenia ginęli. Podobno otruł się on wskutek powikłanych interesów ze zmarłymi świeżo bankierami petersburskiemi: Horowitzem, Warszawskim i Polakowem.

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Henryka Schmitta odbyło się dziś o godzinie 11. w kościele OO. Bernardynów. Podczas nabożeństwa wykonano następujące utwory muzyczne: „Dona eis requiem“, kwartet Gounoda (panie Pawlikówna i Paskalis-Souvestre, pp. Cetwiński i Souvestre) — „Confutatis“, solo Verdiego (p. Souvestre) — Duet Gounoda (panie Pawlikówna i Paskalis-Souvestre) — „Preghiera“ Bragi, solo (p. Mira Heller) — „Lacryma dolor“, kwartet Gounoda.

* **Pan dr. Rydygier,** dawniej w Chełmnie, obecnie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, popełnił jak *Kurj. Pozn.* pisze, w oczach pism niemieckich dwie ogromne zbrodnie. Oto ten mąż, „który odwiedzał szkoły niemieckie i głównie nauce niemieckiej swe wiadomości i sławę ma do zawdzięczenia“, ośmielił się dać szewcowi K., który udał się do niego z prośbą niemiecką o wystawienie mu świadectwa, potrzebnego w pewnej sprawie sądowej, następującą odpowiedź: „Gdybyś pan był mnie zapytał po polsku, jak to Polakowi do Polaka pisać przystoi, tobym był panu udzielił rady, ale na list niemiecki nie mam ochoty odpowiadać. Prof. dr. Rydygier, dyrektor c. k. kliniki chirurgicznej“. To jedna zbrodnia.

O drugiej tak się rozpisują gazety niemieckie: „Ten pan nazywa się widocznie Rüdigier i spolonizował piękne swe niemieckie nazwisko“. — Któżby to myślał, że to tak wielkie zbrodnie! Toć u nas zmuszeni są obywatele polscy, nie rozumiejący ani słowa po niemiecku, przesyłać do władz podania po niemiecku, na polskie petent albo nie otrzyma wcale odpowiedzi, albo chyba jeszcze karę. A cóż mówią owi Bedłkowie, Łozy, Kurzydymy i t. d., których nazwiska przeistacza się na jakieś dziwolągi, jak: Boethke, Lohse, Koschedem i t. d.?

* **Ks. Leopold Bawarski** podczas swego pobytu w Wiedniu, dnia 26 b. m. zwiedził wystawę *Kunstvereinu.* Szczególną uwagę jego zwróciły na siebie obrazy A. Piotrowskiego z wojny serbsko-bułgarskiej. Książe przypatrywał im się z wielkiem zajęciem i prosił obecnego autora o objaśnienia.

* **Unieważnienie wyboru.** Trybunał administracyjny unieważnił dnia 26. b. m. wybór drohobyckiej rady miejskiej, mimo, że już się ona ukonstytuowała.

* **Dyrekcja teatru** hr. Skarbka donosi, że z dniem 1. maja przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie pół do 8

* **Muzyka „Harmonii“** grać będzie w miesiącu maju jak następuje: Dnia 2. i 23. przed gmachem sejmowym, 9. i 30. na Wysokim Zamku, zaś dnia 16. przed gmachem ratuszowym; każdą razą odegranych będzie 8 utworów, a początek produkcji o godz. 6. po południu.

* **Na wszechnicy Jagiellońskiej** wykład fizyki w zastępstwie tymczasowem śp. profesora Wróblewskiego, powierzył wydział filozoficzny panu Ignacemu Zakrzewskiemu, asystentowi przy katedrze tegoż przedmiotu.

* **Czytelnia im. Kraszewskiego** w Kołomyi urządza we czwartek dnia 3. maja b. r. w sali kasyna-resursy wieczór muzykalno-literacki.

* **Weterynarka.** Komisja egzaminacyjna w Brukseli udzieliła prawo na praktykę weterynarską pannie Jadwidze Dżymańskiej. Jest ona Polką, a rodzina jej pochodzi ze Lwowa. Brat, zamieszkały w naszem mieście, emigruje również do Belgii.

* **Ustne egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: w gimnazjach: w Brodach 16 lipca, w Brzeżanach 30 czerwca, w Drohobyczu 14 lipca, w Jaśle 1 czerwca, w Kołomyi 16 lpca; w gimnazjum św. Anny w Krakowie 1. czerwca, w gimnazjum św. Jacka w Krakowie 11 czerwca, w gimnazjum III w Krakowie 20 czerwca, w gimnazjum akademickiem we Lwowie 20 czerwca, w gimnazjum II we Lwowie 5 lipca, w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 4 czerwca, w gimnazjum IV. we Lwowie 18 czerwca, w Nowym Sączu 4 czerwca, w Przemyślu 16 lipca, w Rzeszowie 14 czerwca, w Samborze 7 lipca, w Sanoku 9 czerwca, w Stanisławowie 23 lipca, w Stryju 7 lipca, w Tarnopolu 30 czerwca, w Tarnowie 14 czerwca, w Wadowicach 3 lipca, w Złoczowie 12 lipca. W szkołach realnych: w Jarosławiu 26 czerwca, w Krakowie 28 maja, we Lwowie 18 czerwca, w Stanisławowie 30 lipca.

* **O planach restauracji katedry na Wawelu** czytamy w *Dzienniku Pozn.*, że są już na ukończeniu. Obejmują prawie 40 wielkich tablic, przedstawiających rzuty poziome kościoła w różnych jego wysokościach, a zarazem podziemi i grobów — widoki katedry z wszystkich stron, przekroje i szczegóły ważniejsze zarówno z względów artystycznych, jako i archeologicznych. Bardzo interesowaćmoże tablica wyrażająca uwidocznione (zabarwieniem) następstwo powstawania w ciągu pięciu wieków różnych części tej budowli. Pracuje p. Odrzywolski, gorliwy architekt katedry, równocześnie nad projektami restauracyi. Jak wiadomo ma się zacząć od odnowienia presbiterjum, czego pierwsze szkice przedłożył p. Odrzywolski komitetowi jeszcze w lipcu z. r. Zaczyna się też w kołach naukowych dyskusja w sprawie pierwotnego stylu, postaci, stanu katedry — wielce pożądana dla rzeczy — podjęta przez księdza Polkowskiego, W. Łuszczkiewicza i M. Sokołowskiego. W kościele na Wawelu i w kościołach dyecezyi krakowskiej nie pojawiły się jeszcze puszki na ofiary, które i w innych zapewne dyecezjach zaprowadzone zostaną.

Toć przecie *Alma mater ecclesiarum Reipublicae.* Zbieranie grosza pobożnych dusz i polskich serc, potrwa całe lata. Dzieła takie wszędzie na świecie groszami, fenygami, centami — puszką, tacą, jałmużną się załatwiają. Ma podobno IM. ks. Biskup krakowski wydać odezwę w tej sprawie. Nasze gazety mało się dotąd interesowały zamiarem restauracyi katedry na Wawelu. Miało się też zacząć illustrowane wydawnictwo (jak w Niemczech bywa: „Dombauzeitung"), dające materjał do dyskusji fachowych, a zarazem relacje z posiedzeń komitetu restauracji, kosztorysy, wykazy ofiar, sprawozdania podniecające ruch potrzebny do wzbudzenia ogólnej uwagi na tak ważne przedsięwzięcie. Sądzimy, że w artystycznej i archeologicznej komisji akademii umiejętności, oraz w Towarzystwach technicznych naszych, sprawa restauracji katedry na Wawelu, stale na porządku dziennym sesji zajmować powinna specjalistów i badaczy.

* **Pożar.** Przez nieostrożność dzieci powstał dnia 22 bm. w Potoku, powiatu brzeżańskiego, pożar, który zniszczył obejście gospodarskie włościanina Wojc. Ciesielskiego, wart. 1000 zł. i 13 zagród przyległych, łącznej wartości 6450 zł.

* **Przekop Wisły** pod Niedarami przy ujściu rzeki Raby rozpoczęty zostanie w pierwszych dniach maja. Dla ostatecznego uregulowania tej sprawy zjeżdża na miejsce komisja austrjacko-rosyjska w dniu 29. kwietnia. Ze strony rządu austrjackiego wyjeżdża radca p. Matula z p. Sieberem, ze strony rządu rosyjskiego oczekiwani są w Niedarach pp. Rupyan i Lisowski. Przekop ten podwójny ma być największą robotą regulacyjną Wisły na rok bieżący. Roboty przeprowadzić ma właściciel brzegów i dóbr Popendzyna p. Wojciech Chrzanowski.

* **Dezercje z szeregów rosyjskich.** Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Pol.*: W krótkim przeciągu czasu żandarmerja sprowadza już trzeciego dezertera z rosyjskiej straży granicznej do tutejszego starostwa. Schwytany przed paru dniami około Bojan objeszczyk, jest rodem z gubernii połtawskiej i umknął z komory nowosielickiej, gdzie się nad nim znęcano.

Z przytrzymanych poprzednio dwóch dezerterów jeden powrócił dobrowolnie do Rosji, drugi zaś znalazł służbę na folwarku w pow. kocmaniecki**m**.

* **Z kroniki policyjnej.** Do sklepu kramarza Jakóba Langberga pod l. 27 przy ulicy Zamarstynowskiej, włamali się onegdaj niewyśledzeni sprawcy i po rozbiciu dwóch zamków, skradli stamtąd 28 głów cukru, 8 funtów świec milowych i 16 do 18 zł. drobnemi pieniędzmi. Policja aresztowała już dziś dwóch żydów notorycznych złodziei, jako podejrzanych o tę kradzież.

Nową szajkę rzezimieszków, złożoną z Schulima Schwebera, Leiby Eichla i Ruchli Rubin wyśledził aresztował ajent policyjny Günsberg. Jak się okazało, byli oni sprawcami śmiałej kradzieży, dokonanej jeszcze zeszłego roku na szkodę Jojny Promesa, mieszkającego przy ulicy Bożniczej l. 8. Złodzieje, włamawszy się do pomieszkania Promesa, zabrali kufer, zawierający gotówkę, kosztowności i książeczki kasy oszczędności. Ogólna szkoda wynosiła 2000 zł. Kufer i książeczki kasy oszczędności odszukano podrzucone w sieniach w jednej z kamienic przy ulicy Bożniczej, zaś gotówka i precjoza się ulotniły. Schweber przyznał się do popełnienia tej kradzieży, podając nadto, że go do tego namówił Eichel, który następnie zdobycz podzielił między uczestników, sam zaś kupił sobie wóz i konia. Oprócz tego wyszło jeszcze na jaw, że znany złodziej Leib Halpern namawiał Szwebera, aby temże pomógł mu okraść szynkarza Jakóba Landberga przy ulicy Zamarstynowskiej l. 27.

Pomimo, że złodzieje znajdują się w rękach policji, Promes nie odzyska szkody poniesionej, gdyż dotychczas odebrano od Eichla wóz drabiniasty, zaś przy rewizji Ruchli Rubin znaleziono 14 zł. ukrytych w pończosze.

Zygmunt F., pomocnik fryzjerski, przechodząc obok budującej się kamienicy przy ulicy Akademickiej, został ugodzony cegłą w głowę tak silnie, iż upadł bez przytomności i zawieziony został do domu. Obecnie jest obłożnie chory. Pan F. wystąpił przeciw budowniczemu, prowadzącemu tę budowę ze skargą.

Na gościńcu koło Parku Stryjskiego został dnia 28. bm. o godzinie 7. wieczorem napadnięty zarobnik Wojciech Jaremowicz. Czterech rabusiów wciągnęło go do parku, zdarło z niego buty wartości 7 zł., zabrało mu 15 zł. gotówką, 4 bułki i 2 bochenki chleba. Rewizor Teichmann wyśledził sprawców w tej porze godziny później i aresztował Wojciecha Górkę na Persenkówce, a w nocy Wasyla Ciesielskiego na Rurach. Poszkodowany poznał obu jako sprawców rabunku.

Z szynku przy ul. Ormiańskiej l. 19 wyrzucono wczoraj rano wyrobnika Hrynkę Szewczuka w ten sposób na ulicę, iż tenże odniósł ciężką ranę w głowę. Wobec tego, iż nie jest to pierwszy wypadek podobnego iście brutalnego postępowania owego szynkarza, pociągnięto go więc do surowej odpowiedzialności.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu korzennego Buchstaba przy ul. Skarbkowskiej l. 31 a to za pomocą wyważenia okiennic i wynajęcia okien. Skradziono rozmaite wiktuały, a nadto wiele towarów zlali złodzieje naftą.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od W do N i przeważnie zamglonem niebie, padał deszcz do nocy z soboty na niedzielę. Wczoraj zmienił wiatr swój kierunek po południu przez E do SE Barometr podniósł się o 11 mm. Opad przedostatniej doby wynosił 2.5 mm.

Srednia temperatura przedostatniej doby była 3.4° C., ostatniej 6.3° C., najwyższa wczoraj 9.4° C., najniższa dziś w nocy 2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 767 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Szetlandzkich i wynosiła 735—740 mm., zwyżka 770—765 w południowych Węgrzech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 30. kwietnia:

Wiatr przeważnie południowy (S), temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i ciągle niespokojne, opadu nie będzie.

Pierwsza połowa maja będzie względnie do średniej temperatury miesiąca (13° C.) chłodna i przeważnie niepogodna, dni pogodnych spodziewać się można od 7 do 10.

* **Jutro,** d. 1. maja: św. Filipa i Jakóba — św. Joana Prep.

— **Nowy gabinet serbski.** Prezydent tego gabinetu i minister spraw wewnętrznych Nikola Christicz znanym jest nietylko w Serbii, lecz także i za granicą, jako wytrawny mąż stanu. Program jego da się streścić w dwóch słowach: przestrzeganie ustaw i sprawiedliwość. Nigdy nie należał do żadnego stronnictwa, był trzy razy szefem gabinetu i zawsze kierował administracją. Na tem polu nie ma on sobie równego w Serbii.

Minister spraw zagranicznych Czedomił Mijatowicz, miał tę samą tekę przez pewien czas w gabinecie Piroszanaca i należał następnie jako minister skarbu do kilku gabinetów, wyszłych z partji postępowej. Jako polityk bronił on zawsze zapatrywania, iż Serbia powinna się tylko kierować swoim narodowym interesem, i że musi utrzymywać serdeczne stosunki z wielkiem mocarstwem sąsiedniem. Tej idei bronił on także w wielu polityczno-historycznych pismach, któremi wzbogacił literaturę serbską.

Minister skarbu Dymitr Rakicz jest jeszcze człowiekiem młodym, który w Niemczech i Francji ukończył swoje studja, a w ostatnich czasach zajmował posadę szefa sekcji najpierw w ministerstwie spraw zagranicznych, a następnie w ministerstwie skarbu. Pod względem politycznym podzielał on zawsze program partji postępowej, której jest najwybitniejszym członkiem.

Minister sprawiedliwości Jerzy Pantelicz miał już tę samą tekę w r. 1883 w ministerstwie Christicza i był w ostatnim czasie członkiem trybunału kassacyjnego. Jako jurysta zalicza się do najdzielniejszych mężów w kraju. Do właściwej partji nie należał on nigdy.

Minister oświaty dr. Władan Dżordżewicz jest znakomitym literatem, a jego dzieła w części naukowej, w części belletrystycznej treści, są ozdobą młodej literatury serbskiej. Kierować on będzie także prowizorycznie ministerstwem rolnictwa.

Minister wojny jenerał Kosta Proticz ceniony jest bardzo jako najdzielniejszy administrator wojskowy, cieszy się wielką powagą w kołach wojskowych, a także używa sympatyj w szerszych sferach.

Co się w końcu tyczy ministra robót publicznych Michała Bogicewicza, to zajmował on w ostatnim gabinecie Garaszanina to samo stanowisko. Pochodząc z jednej z pierwszych rodzin kraju, otrzymał on staranne wychowanie i ukończył swe studja techniczne we Francji.

— **Pożar w menażerji.** W Pradze w menażerji, w której zgromadziło się 1500 osób, wybuchł wczoraj ogień, wskutek czego powstała wielka panika i kilka osób zostało ciężko uszkodzonych.

— **Dziwactwa mody.** Eleganci londyjscy wystąpili w bieżącym sezonie z nową modą. Noszą oni kolorowe parasole. Każdy szanujący się John Bull zaopatruje się obecnie w biały, zielony, czerwony lub niebieski parasol, ze złotą rączką, co niewątpliwie przyczyni się do nadania najbardziej nawet dżdżystemu dniowi uroczystej cechy. Często parasole takie obszyte są szczerozłotym, srebrnym lub wreszcie stalowym sznurkiem.

---

*Dla szanownych prenumeratorów **Gazety Narodowej**, postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po **20 cnt.** Wysyłkę uskutecznia się tylko po **10** tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy **10 ct.** Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą **Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Awans majowy.

Dziennik rozporządzeń dla armii z dnia 27. bm. ogłasza awanse wojskowe które z dniem 1 maja b. r. wejdą w życie. Z jenerałów zostali mianowani:

F. M. P. ks. Ludwik Windischgratz, komendant 1. korpusu, jenerałem kawalerji; dalej F. M. Porucznikami jenerałmajorowie: Paweł Kirschner-Nordfort, komendant forteczny w Trydencie; Juliusz Bingler, szef sekcyjny w ministerjum wojny; Ludwik Janski, komendant 10 dywizji pieszej; Karol Reimann, komendant 24 dywizji pieszej; Juliusz Christianowic, komendant 25 dywizji pieszej; August Weigl, komendant 2 brygady artylerji; Karol Fischer, komendant 12 dywizji pieszej; Albin Kuttig, komendant 17 dywizji pieszej.

Jenerał-majorami pułkownicy: Ludwik Gaupp-Berghausen, w batalionie obrony krajowej nr. 4; Gustaw Wimmer, pułku ułanów nr. 5, komendant 16 brygady kawalerji; Maurycy Schmidt w p. p. nr. 77, komendant 58 brygady pieszej; Karol br. Sztankovics, w p. p. nr. 102; Ferdynand Cronenbold, w jeneralnym sztabie, komendat 34 brygady pieszej; Henryk Adrowski, w p. p. nr. 62, komendant 47 brygady pieszej; Leopold Schulz, w p. p. nr. 11. komendant 23 brygady pieszej; Ludwik Hegedüs de Tiszavölgy, w jeneralnym sztabie, komendant 14 brygady kawalerji; Ferdynand Fiedler, w jeneralnym sztabie, szef biura operacyjnego; Otto Pohl, w p. p. nr. 31, komendant 6 brygady pieszej; Wilhelm Stanger, w p. p. nr. 52, komendant 63 brygady pieszej; Edward Smalawski, w p. p. nr. 40, szef I. oddziału w min. wojny, z prowizorycznem pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku i Karol Wahlberg w sztabie inżynierskim, szef VIII. oddziału w min. wojny, również z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

Pułkownikami w jeneralnym sztabie podpułkownicy: Juliusz Latscher, Karol Cerri, Marjan Varesanin Vares i Emil Schrammel.

Dalsze awanse podajemy z uwzględnieniem jedynie pułków galicyjskich, podając numera pułków piechoty obok nazwisk.

Pułkownikami zostali mianowani podpułkowniey: Antoni Dylewski 80, Matyasz Mikić 55, Ludwik Wiener 80 i Józef Höchsmann, komendant 4 batalionu strzelców; w kawalerji Frydryk Tillmann 8 p. uł., Franciszek Czeyda 7 p. uł.; w inżynierji Karol br. Schaller, dyrektor forteczny w Krakowie.

Podpułkownikiem w jeneralnym sztabie major Rudolf Gaiszler, szef jeneralnego sztabu przy komendzie fortecznej w Przemyślu, Alfons Makowiczka przy 1. korpusie w Krakowie, Emil Haymerle przy 15 korpusie w Serajewie.

Podpułkownikami w p. p. majorowie: Teodor Scrabal 45, Henryk Probst 20, Józef Metzger 9, komendant szkoły kadeckiej w Łobzowie; w kawalerji major Henryk Pauer, przy pułku dragonów nr. 10, Maurycy Scherenberg 13 p. uł. i Józef Meixner, przy pułku ułanów nr. 3; w artylerji Wacław Churfürst, komendant 1 ciężkiej baterji w Krakowie.

Majorami mianowani w piechocie kapitanowie I. klasy: Karol Wajniczke 71, Franciszek Lang 45, Julian Stawarski 40, Jan Schottenhammer 45 i Antoni Kubinek 56, Ludwik Bastl 90, Józef Kopecky 94, Ernest Potten 11 p. uł., z równoczesnem mianowaniem przybocznego adjutanta cesarza.

Kapitanami I. klasy, kapitanowie II. klasy: Jan Hlubek 58, Jan Feldmann 95, Stanisław Tinz 95, Wiktor Schmidt 40, Karol Gerbert Hornau 20, Gustaw Kernreich 55, Kamil Rebensteiger Blankenfeld 57, Franciszek Szulakiewicz 41. Karol Schmid 30, Franciszek Orlita 45, Emil Kotula 40, Augustyn Rösner 90, Karol Szabiński 10, Teofil Tylkowski 41, Henryk Hubl 15, Paweł Lippa 15, Wilhelm Metz 30, Gustaw Hopp 57, Anton Podpèra 58, Nowak Radivojevic 10, Józef Wawrecka 20, Jan Csala 67.

Kapitanami II. klasy starsi porucznicy: Aleksander Wasilewski 9. Wilhelm Petschacher 9, Albert Igalffy Igaly 57, Hippolit Barber 80, Artur Kopecki 56. Ludwik Malek 58. Franciszek Baumann 41, Frydryk br. Wodniański Wildenfeld 56, Teodor Merta 58, Edmund Dienstl 15, Karol Wikulil 95, Antoni de Angelis 90, Karol Osberger 80. Józef Gutter 58, Tomasz Markovic 89, Antoni Kahl 58, Józef Ludwik 57, Schlimarzik Arnold 13, Wereszczyński Feliks 89, Bednarek Błażej 20, Schubert Józef 41, Tomkiewicz Hipolit 41, Buczowski Jan 20, Janiczek Karol 56, Puchyr Jan 45, Krahl Franciszek 95, Maurycy Frydman 77, Wiktor Halfar 10, Gustaw Pecchio 20, Józef Kurz 56.

Starszymi porucznikami porucznicy: Artur Hann von Hannenheim i Verständig Juliusz 58, Schneider Wojciech 40, Nowak Artur 80, Weissenbacher Wiktor 19, Nedomansky Feliks 20, Janeczek Franciszek 77, May Stanisław 58, Wolny Juliusz 80, Zuth Józef 58, Ludwik br. Holzhausen 45, Rudolf br. Lippert 24, Holaschke Artur 41, Paklerski Mieczysław 24, Emil Kaspar 55, Benesz Tomasz 20, Hanika Alojzy 80, Grünfeld Ernest 58, Edward Bezdiczka 9, Dubina Emanuel 90, Dybel Józef 89, Schneck Wilhelm 41, Stach Emil 89, Ludwik Bogusz de Ziemblice 20, Pavlicek Bogumił 15, Nostadt Józef 30, Zobel Karol 90, Köstler Rudolf 90, Mattis Teodor 57, Stockman Wilhelm 80, Aleksander de Brunfaut 56, Mikolasek Norbert 90, Karol Panitz 13, Dültz Emanuel 55, Stacel Jan 90, Samek Tomasz 13, Nowak Hugo 10.

Porucznikami zastępcy oficerów: Thullie 41, Ostrowski Ludwik 9, Skalski Wincenty 40, Kallinger-Aspernkampf Rudolf 62, Lenczowski Erazm 20, Former Othmar 56, Marno Adolf 77, Scheibenreiter Józef 58, Blaha Bolesław 15, Forster Antoni 13, Mreule Feliku 9, Schorr Karol 89, Wyczesany Władysław 20, Geiszler Kazimierz 41, Link Gustaw 13, Seipelt Hugo 80, Gustaw Mark-Traisenthal 40, Schally Andrzej 90, Prawdzic-Szamota Ludwik 30, Putz Gustaw 10, Anders Karol 9, Mangesius Karol 51, Letoschek Robert 45, Laurosiewicz Julian 89, Strihavka Wilhelm 95, Sendzimir Bronisław 89, Hornbostel Paweł 10, Medycki Stanisław 90, Zlinsky Józef 58, Ausprung Józef 13, Törk Franciszek 9, Kamler Robert 89, Poczinski Adolf 58, Baranowski Władysław 24, Eschermann Ryszard 10, Pecina Władysław 55, Schirmer Frydryk 77, Reich Jan 45, Bürger Wacław 20, Budiner Wiktor 80, Bohdanowicz Emil 41, Laucky Franciszek 15, Kudrnka Emanuel 95, Kojetinsky Maurycy 57, Spindler Henryk 20, Slavik Edward 9, Wohlgang Hugo 56, Klimbacher Józef 24, Fleicher Hermann 58, Neuwirth Jan 24, Hedrich Franciszek 13, Koschan Karol 89, Mück Wincenty 45.

Przy strzelcach mianowany kapitanem II. klasy: Hecht Wilhelm przy 13 batalionie; starszymi porucznikami: Stohlawetz Robert przy batalionie 30, Sekol Wacław 13, Trebicz Jakób 30; porucznikami: Konopasek Władysław przy bat. 30, Strick Józef 13, Schopper Artur 13, Spilka Karol 30, Raczyński Władysław 13.

W kawalerji rotmistrzami I. klasy rotmistrze II. klasy: Pollo Józef przy 10 pułku dragonów, Alojzy Stöckner-Sturmau przy 8 p. uł.

Rotmistrzami II. kl. starsi porucznicy: Wagner Alojzy przy 6 pułku dragonów, Merz Franciszek przy 11 p. ułanów.

Starszymi porucznikami porucznicy: Juliusz br. Nagy v. Többr-Ethe przy 16 pułku huzarów, Łazowski Władysław przy 11 p. uł., Szeparewicz Michał przy 11 p. drag., Kollik Franciszek przy 8 p. uł., Robitsch Józef przy 11 p. uł., Zajączkowski Włodzimierz i Kiowski Karol przy 10 p. drag., Bojarski-Czarnota przy 1 p. uł., Fehmel Walerjan przy 10 p. drag., Feszty Stefan przy 16 p. huzarów, Schottak Wiktor przy 10 p. drag.

Porucznikami kadeci: Habel Alfons przy 1 p. uł., Gyürky v. Losoncz przy 16 p. huzarów, Tetzeli v. Rosador przy 10 p. drag., Bodonyi Jan przy 10 p. drag., Rodakowski Ernest przy 11 p. uł., Lommer Józ f przy 1. p. uł.

(Dok. nast.)

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 30. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożone zostało pismo sądu obwodowego w Horodence, z prośbą o pozwolenie ścigania br. Romaszkana w drodze sądowej za przekroczenie §. 487 u. k.

Następnie interpelował Nabergoj rząd, dlaczego nie załatwiono dotąd rekursu stowarzyszenia *Jedinost* w sprawie zakładania szkół ludowych w Tryeście.

Odpowiadając na interpelację Woszniaka oświadczył Gautsch, że ministerstwo nie wydało żadnego rozporządzenia krajowej Radzie szkolnej w Cylei co do zniesienia klas paralelnych tamże. Istniała tam zresztą w dwóch latach ubiegłych tylko jedna paralelka w klasie tej. Ministerjum zgoła nic w tej sprawie nie zarządziło.

W dalszym ciągu obrad uchwalono rezolucję domagającą się od rządu, aby przedsięwziął bezzwłocznie stosowne środki celem ulżenia nędzy w pewnych gminach Dalmacji, jakoteż uchwalono wniosek komisji budżetowej, którym komisja dla wypracowania procedury karnej została wezwaną do przyspieszenia swego sprawozdania o przedłożeniu rządowem, dotyczącem handlu spółkami spożywczemi.

Po załatwieniu tych spraw powróciła Izba do rozprawy nad budżetem.

Berlin d. 30. kwietnia. Polepszenie w stanie zdrowia cesarza utrzymuje się stale. Stan ten jest wprawdzie ciągle podgorączkowy, ale wyższe stopnie ciepłoty, które dotąd zawsze wieczorem wracały, już się nie pojawiają. Siły wracają i apetyt się wzmaga, ale wstawanie na czas dłuższy i wyjazdy chorego na świeże powietrze są dotąd niemożliwe. Ztąd też pogłoski o rychłem przeniesieniu się dworu cesarskiego do Wiesbaden nie mają żadnej podstawy. Cesarz podnosi się najdłużej na godzinę i przechadza się po pokoju wsparty na ramieniu dozorcy i cesarzowej, lub leży chwilami ubrany na sofce w przyległym do sypialni pokoju.

Wydany dziś rano biuletyn urzędowy brzmi: Cesarz przepędził noc dobrze, niemal bez gorączki; ogólny stan zdrowia niezmieniony.

Paryż d. 30. kwietnia. Przy wczorajszym wyborze na deputowanego z departamentu Izery otrzymał republikanin Girard 20.000 głosów, radykał Gaillard 16.000 głosów, a jen. Boulanger tylko 1.600 głosów.

W departamencie Haute Savoie wybrano deputowanym republikanina Brunnier.

Przy wyborach do senatu w Epinal odniósł zwycięztwo Karol Ferry przeciw konserwatywnym i radykalnym kandydatom.

Paryż d. 30. kwietnia. Zbiegowiska w Nancy i Tuluzie w piątek i sobotę wieczorem były ulicznemi burdami bez żadnego głębszego znaczenia. Bulanżyści postanowili w różnych miejscowościach Francji organizować demonstracje tego rodzaju.

Belgrad d. 30. kwietnia. Wczoraj obchodzono tu uroczyście rocznicę oddania twierdzy belgradzkiej w ręce serbskie. W uroczystości tej kościelnej wzięli udział król, ministrowie, dygnitarze dworscy i jeneralicja. Króla w przejeździe witano okrzykami radości. Miasto przybrane było flagami i wieńcami, a wieczór rzęsiście iluminowane.

Sofia d. 30. kwietnia. Książę przybył wczoraj do Łowczy. Ludność witała go z entuzjazmem.

Konstantynopol d. 30. kwietnia. Ambasador angielski White miał wczoraj u sułtana dłuższą audjencję.

Ateny d. 30. kwietnia. Celem udowodnienie swej niewinności i odparcia oskarżeń tureckich przybył tu wczoraj konsul grecki z Monastyru i wrócił natychmiast na swe stanowisko.

Londyn d. 30. kwietnia. W ogłoszonej tu bulli papieskiej, zawierającej instrukcję dla biskupów irlandzkich, wzywa ich papież, ażeby wraz z klerem starali się wpływać na ludność, iżby szukając środków poprawienia swego smutnego losu nie opuszczali dróg miłości chrześciańskiej i sprawiedliwości.

Wiedeń d. 30. kwietnia 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 278.80.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29 70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 280.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 106.—. Akcje Unionbanku 197.75. Akcje kolei Karola Ludwika 206 50. Akcje kolei Północnej 250.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 79 50. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 235.25. Akcje kolei Lw.-Czern. 221.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 157.75 Losy komunalne wiedeńskie 133.25. Akcje Tow. tureckiego 94.25. Galic. oblig. indemniz. 102.25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 166.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 213.—. Akcje Bankvereinu 90.—. Rosyjski rubel papierowy **105.50.** Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 97.77. 5% renta węg. papierowa 86.45. Napoleondory —.—. Marki niem. —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. Fr. Jaruntowski z Twierdzy. Mik. Aywas z Jasienowa. M. Paygert z Zacisza. St. Tworkowski z Kowenic. Fr. hr. Potulicka z Glinian. J. Hutter z Wiednia. J. Trzeciak z Krakowca.

Hotel Francuski. J. O. ks. Jabłonowska z Bursztyna. A. hr. Komorowski Sufczyński z Łuczyc. Dr. E. Krzyżanowski z Buczacza. E. Brodzki z Borek małych. Z. Regenstreif ze Stanisławowa. J. Goldfeld ze Stanisławowa. L. Bendl z Karlsbadu. H. Thaussig z Fünfkirchen. C. Heimberger z Lipska. J. Siebenschein z Wiednia. A. Steinberg z Wiednia. J. Schachner z Wiednia.

Hotel Langa. M. Neumann z Wiednia. J. Zadet z Wiednia. E Bandi z Wiednia. A. Grünbaum z Erlau. H. Roth z Wiednia.

Hotel Angielski. J. Chomicki z Żurawna. L. Mussil z Krakowa. W. Hordyński z Siebieszowa. L. Hornicki z Przemyśla Dr. K. Mironowicz ze Skolego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m k.	203·75	207.50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	219.50	223 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	279 —	284. —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	97.—	98.25
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100.15	101.40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92.—	93.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.35	101 50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.35	101.50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	93 50	94.50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	102.—	103.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em	99.50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1888 4½%	89.50	90.75

V Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	20.50
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.89	5.99
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.34	10.44
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.04	1.06
100 marek niemieckich	62.—	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Nadużycia w handlu i przemyśle. Z zupełną słusznością podnoszone bywają na nowo skargi na nasze ustawy, że nie są zadosyć surowe dla jawnych rabunków, które rozprzestrzeniły się na wszystkie pola bez wyjątku, ażeby z pracy i ofiar drugich w przyjemny dla siebie sposób korzystać. Osobliwie jednak potępiać należy, jeżeli takie nadużycia pojawiają się na polu medycyny i dla zysku bywają uprawiane. Tak mieliśmy sposobność przekonać się, jak znane od lat 10 przez najwyższe powagi lekarskie badane i zalecane aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie znajdują cały szereg mniej lub więcej do siebie podobnych naśladownictw, które także rozsprzedawane bywają. Publiczność zatem powinna być przy zakupnie zawsze dosyć przezorną, aby nie nabywać innego środka, tylko prawdziwe aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie. Należy jednak żądać przy szczególnem zwracaniu uwagi na imię aptekarza Richarda Brandta pigułek szwajcarskich. Uważać potrzeba, ze każde prawdziwe pudełko ma na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i oznaczenie aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie. Wszystkie inaczej wyglądające pudełka należy zwrócić.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (Pociąg mięsz.)	8·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (Pociąg mięsz.)	8·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (Pociąg mięsz.)	8·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (Pociąg mięsz.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (Pociąg mięsz.)	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (Pociąg mięsz.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (Pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (Pociąg mięszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m. 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do 5. gm. 59 rano.

Letnie kamgarny

do prania pod gwarancją. Sztuczka wystarczy na wielk. ubran. 350 cm dł., 120 cm. sz., złr. 3·50. Skład „zum weissen Lamm“ Brün.

Wina deserowe
Villany'skie

Za prawdziwość gwarantuje się. Przesyłki za zaliczką.
Czerwone po 18, 25, 35, 45 ct. za litr.
Białe po 16, 20, 25, 30 ct. za litr.
Prawdziwa śliwowica po 35 ct. litr, w beczułkach po 25–50 i 100 litrów w górę. Beczułki obliczam po cenie rzeczywistych kosztów i przyjmuję je franco napowrót.

Józef Schönfeld
właściciel winnicy Villany (na Węgrzech).
Obstalunki upraszam w języku niemieckim.
1033 1–8

KAISER-PERL-GERSTE ZUCKERERBSEN IN CARTONS WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & Co.

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego.

Osoby

potrzebujące pewnej sekretnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdą takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji z niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13 pierwsze piętro.
Oddzielne ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: Fr. Gałkiewicz plac Halicki l. 13. 623

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

3014 a mianowicie:

		½ k. zł
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5.—
N. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4—
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

KASY żelazne



OGNIOTRWAŁE
nie do rozbicia, najlepszy fabrykat, *skład fabryczny u*
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni. 3091 0–?

Wydawnictwo
Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

HISTORJA
Literatury Polskiej
na tle dziejów skreślona
przez
MARJANA DUBIECKIEGO.

Czwarty zeszyt dzieła tego wyszedł z druku, całość obejmie mniej więcej 12 zeszytów po 50 kop., z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odbiorze pierwszego płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincyj najdogodniej nadsyłać na 3, 6 lub 12 zeszytów. 1438 1–?

PARKIETY i
Posadzki deszczułkowe
poleca 1511 1–10
FABRYKA STOLARSKA
BRACI WCZELAK
WE LWOWIE.
Cenniki i ilustracje na żądanie przesyła się.

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 1562 9–? VII. Kaiserstrasse 76.

Konsorcjum

zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie W-go Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedynczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela** bliższych informacyj. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 1501 1–?

Przeciw Mólom

największy wybór różnych środków u 1454 1 ?
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera

Najmodniejsze paryskie
KAPELUSZE
wiosenne i letnie
poleca
M. TOPOLNICKA
we Lwowie
plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczni.

IWONICZ

1520 1–21

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kol. Iwonicz
Szczawy alkal. słone, jod i brom
zawierające, skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne, mleko, żentyca, kefir inhalatorium.
Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki 6. asystent kliniki uniw. Jagiellońskiego.
Prospekta rozsyła franco Dyrekcja.

Jaworze

na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1. Maja do do 30. Września. Lekarz-docent Dr. SMOLEŃSKI. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 1010 2–12

Kto chce

swój majątek korzystnie sprzedać, wydzierżawić lub zamieniać, raczy z tem udać się do **Antoniego Teodorowicza**, we Lwowie ulica Cytadelna 3. 860 2–30

Galicyjskie Przedsiębiorstwo asfaltowe

i fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza, Inżyniera we Lwowie
Ulica Korytna Nr. 13. wprost kościoła św. Marcina
poleca:

Asfalt (mastic) z najpierwszych kopalni Francuskich i Włoskich, bitum, goudron, tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów, lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę angielską dystylowaną, tafle izolacyjne (isolirplaty) oraz wszelkie potrzebne materjały do krycia dachów, jako to: listwy trójkątne, paski, gwoździe i szczotki do laku asfaltowego.

Roboty dachowe i asfaltowe, wykonane przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, z kilkoletnią gwarancją dobroci i trwałości materjałów. — Fabryka asfaltuje: ulice, chodniki, **fundamenta domów dla zabezpieczenia od wilgoci**, posadzki w kościołach, fabrykach, oranżerjach, gorzelniach, bramy, podwórza, kloaki, rynny ściekowe, pisuary, dna kanałów, podjazdy, przedsionki, stajnie, wozownie, kuchnie, podesta przy schodach, balkony, tarassy, ganki drewniane, aby je zabezpieczać od pożaru. Roboty powyższe wykonywać można na betonach cementowanych i wapiennych, tak przez fabrykę przygotowanych, jak i gotowych, oraz na cegle, bruku zwyczajnym i deskach.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, tynkując takowe masą asfaltową odpowiednio przygotowaną, zabezpiecza ściany cienkie od zimna i chroni od wpływów atmosferycznych. — Długoletnia trwałość i dobroć wykonanych robót poręcza się. — Wszelkie zamówienia z prowincji fabryka wykonywa jaknajspieszniej.

Fabryka posiada na składzie **Terra Cottę** z najpierwszych fabryk, układa swojemi ludźmi w najpiękniejsze desenie posadzki w kąpielach, sklepach, korytarzach, kaplicach, bramach, tarasach, oranżerjach, balkonach i t. p.

Wzory każdej chwili do obejrzenia w kantorze fabryki.
Wszelkich informacji udziela się najchętniej.
Zawówienia na roboty dachowe i asfaltowe przyjmuje w Krakowie
Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości, że biura Lwowskiej Reprezentacji i Filii Towarzystwa wzajemnego kredytu przeniesione zostały z dotychczasowego lokalu do budynku własnego przy ulicy Trzeciego Maja (dawniej Majerowskiej) l. 16 obok gmachu sejmowego.

Kraków dnia 25. kwietnia 1888. 1503 1–10

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
Z. Słonecki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy
TRUSKAWIEC
(Stacja pocztowa i telegraficzna). 1512 1–8

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. maja, zamknięcie 15. września.

W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada: **sławny oddawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki. Tusz i basen ze słodkiej wody.**

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone: Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolice. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30 prc. tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech, c. k. Radca z Jarosławia.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności, **tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.**

ZAKŁAD KĄPIELOWY GROSS ULLERSDORF

400 mtr nad poziomem morza u podn. Altvater. Od 300 lat jedynej sławy ciepłe kąpiele (Thermy) siarczane na Morawii 29°C. Stacja kolei moraw. granicznej (möhrische Grenzbahn). Poczta i telegraf. Sezon od 1 maja do września.

Źródła Elżbiety i Marji, używane na kąpiele basenowe w wannach i tuszowe, na kąpiele parowe, błotne, szpilkowo-sosnowe przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, cierpieniom nerwowym, paraliżom, bolesnym bliznom, wypocinom, ranom i wrzodom, słabościom skórnym i kobiecym.

Źródło Karola. Łagodna woda alkaliczno-solna do picia 10°C przeciw zatkaniom, cierpieniom hemoroidalnym, otyłości, przeciw chronicznym katarom żołądka i kiszek, kamieniom żółciowym, żółtaczce i cierpieniom nerek i pęcherza.

Żętyca i mleko, najskuteczniejsze środki przy katarze krtani i płuc, w początkach tuberkułów, na skrofle, niedokrewność i w innych przypadłościach. Wszystkie rodzaje wód mineralnych i apteka w miejscu.

Biblioteka i wszystkie znaczniejsze dzienniki, muzyka zakładowa, grywająca dwa razy dziennie. Lekarz zakładowy dr. Lorenz ordynuje przed i po południu w zakładzie. Ilość zdrowych i tanich mieszkań jest bardzo znaczną, broszury i prospekta jakoteż wszelkich wyjaśnień udziela odwrotnie

Zarząd zakładu.

Patentowane kapelusze dla dam ubrane od 1 zł. 20 ct.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Fabryka i skład Kapeluszów
słomkowych i filcowych
dla pań, mężczyzn i dzieci
1478 istniejący od 27 lat we Lwowie 1–?
pod firmą
JÓZEF TEGISCHER
przy placu Marjackim l. 5. w hotelu Francuskim,
zaopatrzony w wielki zapas francuskich i wiedeńskich kapeluszów damskich i mezkich dla dzieci na
sezon wiosenny i letni
Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity
Wybór kapeluszy, ubranych damskich, bogaty wybór kwiatów paryskich, piór rozmaitego gatunku i inne stroiki
wchodzące w zakres modniarski.
Zamówienia miejscowe i zamiejscowe załatwiają się najszybciej i najstaranniej tak co do wykonania, jak też gustu
po umiarkowanych cenach.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Patentowane kapelusze ubrane dla dzieci od 1 zł.

Miejsce kuracyjne Teplitz-Schönau

w Czechach; od setek lat znane i **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (29·5 39° R) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.**

Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, neuralgii i innym chorobom nerwowym**; o znakomitych skutkach przy przebiegu słabości powstałych z ran **od postrzału i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**

Wszelkich wyjaśnień udzielają, tudzież **zamówienia** pomieszkań uskuteczniają: dla Teplitz **kąpielowy inspektorat w Teplitz**, dla Schönau **Urząd miejski w Schönau.** 1015 1–4

Zakład leczniczy Morszyn

przyjmuje chorych do leczenia hydroterapią od 1. kwietnia 1888. roku
1437 1 ? ***Dr. A. Medwey.***

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERJA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.
Szczegółowo jednak:

1	premia marek	300.000
1	wygrana marek	200.000
1	„ „	100.000
1	„ „	90.000
1	„ „	80.000
1	„ „	70.000
2	wygrane po marek	60.000
1	„ „	55.000
1	„ „	50.000
1	„ „	40.000
1	„ „	30.000
7	„ „	15.000
1	„ „	12.000
26	„ „	10.000
56	„ „	5.000
106	„ „	3.000
257	„ „	2.000
2	„ „	1.500
515	„ „	1.000
839	„ „	500
30020	„ „	145
15960	wygranych po 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.	

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 95.500 losów, z których 47.800 z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,160.200 marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie 47.800 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 90.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w austrjackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	złr. 3.50
1 połowa oryginalnego losu	złr. 1.75
1 ¼ część orygin. losu	złr. 0.90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. maja 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski w Hamburgu.

NAJLEPSZYM
Cygaretkowym Papierem
jest prawdziwy
LE HOUBLON
Francuzki fabrykat
pp. **CAWLEY & HENRY**, w Paryżu.
Przed naśladownictwem ostrzega się.

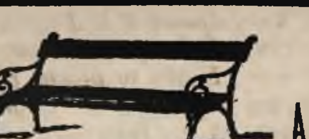
Papier ten jest polecony jak najlepiej przez Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann Profesorów Chemji na uniwersytecie wiedeńskim *a to z powodu znakomitych jego przymiotów, absolutnej czystości i ponieważ w papierze tym niema żadnych szkodliwych dla zdrowia materjałów.*



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3071 10–?

Saxlehnera Woda Gorżka
„Hunyadi Źródło Janosa“
najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorżka
Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgatis następującymi przymiotami:
szybkiem, pewnem i przyjemnem działaniem.
Także przy dalszem użyciu bywa przez organy trawienia wybornie znoszony. Łagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwale równomierny i nie zatarty skutek. Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
1483 1–30 Trzeba zawsze żądać w składach
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.



W Austrji pierwsza c. k. uprzyw.
FABRYKA ŻELAZNYCH MEBLI
Aug. Kitschelta Spadkobierców
c. k. Nadworny Liwerant miasta Wiednia.
Skład: Wiedeń, I., Kärntnerstrasse Nr. 42. (pomiędzy Augustinerstrasse i Maysedergasse).
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki na kółkach, łóżka, pojedyncze części łóżek, umywalnie, figury z lanego cynku do wodotrysków.
Illustrowane cenniki Nr. 1 dla mebli pokojowych i Nr. 2. dla mebli ogrodowych przesyła się bez kosztów. 945 1–6

Wiedeń — „Hotel Métropole.“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
185 1–104 **L. SPEISER**, dyrektor.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Ozerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).